Nr 275. Kraków, Niedziela 2 Grudnia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 1 grudnia.

O onegdajszem posiedzeniu Koła polskiego, na którem toczyła się dalsza dyskusya nad reformą wyborczą, donoszą z Wiednia: Pierwszy zabrał głos p. Straszewski, który zarzucał p. Lewickiemu, że na ostatniem posiedzeniu, broniąc utworzenia piątej kuryi, posunął się za daleko, gdyż rzucił krzywdzące insynuacye przeciw tym, którzy stoją na stanowisku autonomistycznem, w szczególności przeciw p. Czeczowi. Jakkolwiek mowca jest za tem, ażeby sejmy wydały swą opinię, jednakże co do *meritum* sprawy zgadza się na to, ażeby w kuryi wiejskiej zaprowadzono wybory bezpośrednie i zniżono cenzus podatkowy. P. Lewicki zapewnił, że nie miał zamiaru obrażać niczyich uczuć narodowych, a tem mniej p. Czecza, który od tylu lat spełnia tak dzielnie obowiązki patryotyczne na pograniczu, gdzie żywioł polski styka się z niemieckim. P. Potoczek żądał przedewszystkiem zaprowadzenia w kuryi wiejskiej bezpośredniego tajnego głosowania, gdyż przez to zwiększy się poczucie narodowe w stanie włościańskim. Zdaniem mowcy, nie należy przy wyborach mięszać ludności wiejskiej z robotnikami miejskimi, którzy, nie mając stałej siedziby, będąc dziś tu, a jutro gdzieindziej, są prawdziwymi wyrzutkami społeczeństwa. Niech robotnicy głosują sobie osobno. W końcu żalił się mowca na złe traktowanie ludu wiejskiego w Galicyi i rzekł, że nawet w Rosyi mają włościanie więcej swobody, niż u nas. P. Rutowski polemizował z wywodami p. Potoczka i podniósł, że tylko sejm powinien rozstrzygać o tem, czy w kuryi wiejskiej mają być wybory bezpośrednie. Minister Madeyski podniósł na wstępie swego przemówienia, że dyskusya ta, która ma mieć charakter informacyjny, gmatwa się coraz bardziej. Należy przecież kwestyę postawić jasno. Niektórzy posłowie stanęli na stanowisku autonomistycznem, to jest, ażeby sejmy wybierały delegacyę do Wiednia; w takim jednak razie nie można domagać się tutaj reformy. Jest to sprzeczność rażąca. Jeżeli się stoi na stanowisku autonomistycznem, to cała dyskusya tutaj jest zbyteczna. Potrzeba jednak stanąć na stanowisku realnem i zastanowić się nad tem, co jest możliwe, a co niemożliwe. Owoż sprawa tak stoi, że reforma wyborcza musi być przeprowadzona przez Radę państwa, gdyż bez tej reformy nie ostoi się ani rząd, ani większość parlamentarna. Trzeba więc zrobić to, co jest mniej złe i co jest możliwe. Granice reformy są jasno określone. Jako *minimum* podał rząd to, ażeby robotników dopuszczono do głosowania, mowca jednak sądzi, że należy wyjść po za to *minimum* i rozszerzyć prawo wyborcze także i na inne zawody. W granicach, zakreślonych przez rząd, jest dość miejsca na kompromisy z innemi stronnictwami, a dotychczasowe debaty w Kole powinny być dla członków komisyi wyborczej dostateczną wskazówką jak, daleko mogą pójść i jakie konkretne wnioski mogą stawiać. X. Kopyciński oświadczył się za powszechnem bezpośredniem prawem głosowania, jednakże urządzonem wedle zawodów. Niech wszystkie zawody razem wybierają pewną liczbę posłów a oprócz tego każdy zawód zosobna wysyłałby fachowych reprezentantów. Mowca ubolewa, że duchowni nie mają bezpośredniego prawa głosu i że kapitułom w Galicyi odebrano prawo wybierania biskupów. W końcu polemizował mowca z wywodami hr. Hompescha, który chciałby prawo wyborcze przyznać tylko wysłużonym żołnierzom. Miarą praw obywatelskich i równouprawnienia nie powinno być przecież to, czy ktoś jest słuszniejszego wzrostu, lub ma szersze piersi. P. Weigel oświadczył się za projektem p. Rutowskiego, który można jeszcze rozmaitemi poprawkami uzupełnić.

Po tej dyskusyi nastąpiły sprostowania faktyczne. Na wezwanie X. Ruczki wyjaśnił p. Potoczek, iż nie mówił o sympatyi dla Rosyi, ale mówiąc, że wieśniak w Rosyi ma większą swobodę, miał na myśli tylko to, że tam jest lepsza obrona prawna, łatwiejszy zarobek i mniejsze podatki. Na zapytanie zaś p. Lewickiego odpowiedział p. Potoczek, że mówiąc o tem, iż robotnicy miejscy są wyrzutkami społeczeństwa, nie miał na myśli ogółu robotników, lecz tylko kilka wyjątków, jakie spotkał w Nowym Sączu.

W Lublanie odbył się we czwartek wiec słoweńskich mężów zaufania, zwołany przez radykalną partyę słoweńską. Słoweńcy styryjscy odmówili swego udziału w wiecu, od którego zdaleka się trzymali także i konserwatywni Słoweńcy kraińscy. Przebieg wiecu był burzliwy. Prezesem wybrany został dep. Ferjancicz, wice prezesem hr. Alfred Coronini. Radykalne wnioski istryjskich delegatów zostały stanowczo odrzucone. Wniosek współdziałania z niemieckim obozem chrześciańsko-socyalnym został w pierwszem głosowaniu uchwalony; w drugiem odrzucony wśród nieopisanego zgiełku wszczętego przez delegatów istryjskich. Wniosek, aby wszyscy deputowani słoweńscy wystąpili z koalicyi, został uchwalony; delegaci dolno-kraińscy jednak z dep. Kersnikiem na czele głosowali przeciwko wnioskowi i opuścili salę, skoro został ogłoszony wynik głosowania. Wiec nie przyczynił się zatem w niczem do uspokojenia umysłów i osiągnięcia porozumienia w obozie słoweńskim, a wykazał jedynie pewną przewagę radykalnych żywiołów.

Sprawa Brentana.

Piszą nam z Wiednia dnia 30 listopada:

(w) Zniknęła reforma wyborcza, zniknął parlament i wogóle wszystko, co stanowi strawę codzienną czytelników pism tutejszych: dziś nie pisze się o niczem tylko o *affaire Brentano*. Publiczność tutejsza, która nie może być pomawianą o zbytnie zamiłowanie do poważnej lektury, specyalnie filozoficznej, zapewne teraz dopiero dowiedziała się o egzystencyi tego uczonego, którego żadne dzieło nie rozsławiło do tego stopnia, jak smutne jego *curriculum vitae*, zamknięte na razie obecną kampanią dziennikarską. Przypadkiem, z czasów moich uniwersyteckich, znam dokładnie sprawę Brentana, której samo przedstawienie wystarczy dla ocenienia wartości tej kampanii publicystycznej.

Dr Franciszek Brentano (brat słynnego ekonomisty Lujo Brentana) był księdzem katolickim w Bawaryi i jako taki profesorem filozofii w Würzburgu. Po ogłoszeniu dogmatu o nieomylności papieskiej, należał do tych, którzy zerwali z religią katolicką. Jako świecki przybył do Austryi, gdzie otrzymał zwyczajną katedrę filozofii w Wiedniu, a przez to *ipso facto* obywatelstwo austryackie. Jak widzimy, dotąd postępowano w tej sprawie aż nadto liberalnie. Atoli p. Brentano postanowił w innym jeszcze kierunku skorzystać z tego, że się na wynik soboru watykańskiego nie zgodził, mianowicie... ożenić się! Mimo jednak tego, że oczywiście dawno już był urzędowo bezwyznaniowym, okazała się przeszkoda nie do przezwyciężenia dla poddanego austryackiego, mianowicie kodeks cywilny. Ten kategorycznie nie dozwala na małżeństwo człowieka, który kiedykolwiek był duchownym rzymsko-katolickim. Zaszła więc dla p. Brentana alternatywa następująca: albo się nie żenić, i pozostać profesorem w Wiedniu, albo ożenić się, ale stracić profesurę, bo zmienić poddaństwo. Brentano dobrowolnie zdecydował się na drugie, przyjął obywatelstwo któregoś z państw niemieckich, złożył profesurę i ożenił się. Następnie zaś habilitował się powtórnie w Wiedniu i wykładał tu jako docent prywatny, do czego, jak wiadomo, nie potrzeba obywatelstwa austryackiego.

I ten sam człowiek, który, aby się módz ożenić, złożył profesurę, rościł sobie ciągle potem pretensyę do profesury po ożenieniu się! Ze stanowiska prawnego jest to więc rzecz jasna, jak słońce, iż zamianowanie Brentana, po jego ożenieniu się, profesorem, byłoby cynicznem obejściem tej ustawy, która go zmusiła do złożenia profesury, aby mu umożliwić małżeństwo. Fakt, iż w roku bieżącym żona jego umarła, nie zmienia rzeczy pod względem prawnym, tem mniej, że pozostały dzieci.

Umyślnie traktowałem sprawę wyłącznie ze stanowiska przepisów ustawy, boć wobec tutejszych pism liberalnych niepodobna sięgać po argumenta z innej, czysto moralnej dziedziny. Łatwo byłoby przeprowadzić dowód, że o ile ze stanowiska liberalizmu postępowanie Brentana, zrywającego ze swym Kościołem z powodu wątpliwości religijnych i zrzucającego sukienkę duchowną, może być uważane za bohaterstwo, o tyle korzystanie z tych „religijnych skrupułów“ w celach małżeństwa jest rzeczą, ubliżającą wprost osobiście p. Brentanowi ze stanowiska zwykłej ludzkiej przyzwoitości moralnej. Szkoda jednak w tym względzie tracić słów dla przekonywania p. Szepsa, lub redaktorów *Nowej Pressy*.

P. Brentano tedy w odczycie, wypowiedzianym przed kilku dniami, oświadczył, że opuszcza reakcyjną Austryę, gdzie się ministrowie oświaty upierają ciągle przy trzymaniu się takich drobiazgów, jak przepisy ustawy, a deklaracyę tę swoją upieprzył rozmaitymi szczegółami swych rozmów z p. Madeyskim. Ten ostatni miał mu oświadczyć wprost, że go profesorem nie zamianuje (czego zrobićby nie mógł, gdyby chciał), gdy tymczasem p. Gautsch miał mu obiecywać nominacyę itd. itd. Potem nastąpił *interview* Brentana z jakimś panem z *Tagblattu*, któremu opowiadał, że minister oświaty radzi się nuncyusza apostolskiego w sprawie nominacyi profesorów itp. Wszystkim tym bajkom zaprzeczyła dziś bardzo energicznie stara *Presse*, a *Fremdenblatt* dość obszernie odparł napaści filozofa, któremu — skoro już jest filozofem — przypomniećby można, że *amicus Plato, sed magis amica veritas*.

Jeśli się jednak zna prasę tutejszą, przypuszczać można, że sprawa ta, której *N. W. Tagblatt* poświęca artykuł wstępny pod wzruszającym napisem: *Des Philosophen Abschied*, pokutować będzie jeszcze czas jakiś w pismach stołecznych. Rzecz charakterystyczna, że żadne z nich nie podało dotąd dokładnego przedstawienia sprawy, o którą krzyczą. Oczywiście dlatego, że podawszy je, nie możnaby już potem twierdzić, iż niemianowanie Brentana profesorem jest krzywdą *für die freiheitliche Sache in Oesterreich*, jak twierdzi reporter p. Szepsa. Gdyby Brentano był Czechem, mielibyśmy zapewne wniosek nagły p. Pacaka w Izbie; tak zaś spodziewać się należy co najmniej interpelacyi p. Kronawettera z powodu tego ponownego „pogwałcenia praw człowieka z r. 1789.“

Neues „Wiener-Tagblatt“

O pierwszej części książki Koźmiana.

Napoleon III i Polacy. „Olbrzym z Zachodu,“ którego przybycie umierający Kozak zapowiadał, miał być zbawcą Polski. Legenda wprawdzie odnosi to proroctwo do ostatniego roku, ostatniego rozbioru; istotnie jednak mogło ono powstać wtedy, kiedy wielki Napoleon rozpoczął wojnę przeciw Rosyi. Wtedy to sarmackiemu Wschodowi śniła się urocza cesarska baśń, wtedy zdawać się mogło, że istotnie przybył wyprorokowany „Olbrzym z Zachodu,“ zbawca, jak to sam obiecywał Polakom. A z nim nadeszły legiony, które Dąbrowski z pełnych chwały pól bitew Włoch, Hiszpanii, Niemiec przyprowadził do dalekiej ojczyzny. Najpiękniejsza, niezwyciężona armia polska! Łatwo zrozumieć, że pomimo strasznego przebudzenia z tego snu, rok 1812, poczytany był w Polsce jako „wielki rok“ i że ten pełen silnej wiary, fatalistyczny naród, szukał z rezygnacyą wytłómaczenia i pociechy zawiedzionych nadziei w słowach: „Bóg był za wysoko, a Francya za daleko.“

Polacy zachowali z tej nowoczesnej epoki wspomnienie bez zwątpienia, silną bowiem wiarę we Francyę, silniejszą jeszcze w nazwisko Napoleona. Jak dalece stało się to dla nich zgubnem, świadczy książka, której odważna rzetelność, każe złożyć powinszowanie autorowi, słynnemu polskiemu publicyście i dziennikarzowi, Stanisławowi Koźmianowi. Tytuł dzieła: *Rzecz o roku 1863*. Pierwsza część ukazała się temu parę miesięcy, nakładem Spółki wydawniczej polskiej. — Sprawiedliwie to i odważnie napisana książka, tak dalece sprawiedliwie i odważnie, że przed dwudziestu jeszcze laty, autor zostałby był ogłoszonym zdrajcą ojczyzny. Dziś Polacy będą mu wdzięczni za tę książkę, jako za czyn patryotyczny. W tym „strasznym“ roku 1863 — strasznym napoleońskim roku, w porównaniu z „wielkim,“ byli Polacy galicyjscy już najszczęśliwszymi i najmądrzejszymi wśród swoich współziomków. A przecież wzięli udział w bezrozumnem przedsięwzięciu ofiarami krwi i mienia. Gdy się pomyśli, jak od tego czasu Polacy galicyjscy rozsądnie pracowali, aby zostać tem, co nam teraz konstelacya polityczna i lwowska wystawa wykazały, zaledwie pojąć można ówczesne roztrwonienie sił.

„Chcę — mówi Koźmian w pierwszym rozdziale swej książki — wyświecić, dlaczego w błędzie, popełnionym przez bezmyślnych, rozsądni wzięli udział i dlaczego tam doszli, dokąd bezrozum, lekkomyślność, w końcu szał, prowadziły. Nie zamierzam pisać historyi powstania 1863 roku. Znamieniem tej epoki i jej karą będzie, że może mieć swoich historyków, lecz swej historyi mieć nie będzie.“

Zatem nie historyę, tylko zdarzenia można przedstawić tych czasów, w których Polacy po raz drugi w nazwisku Napoleona, narodowe zbawienie upatrzyli sobie. Odegrali oni rolę w bohaterskim poemacie, który godnym jest nazwy historyi; w drugiej epoce, znaleść mieli tylko gorycz i upokorzenie. Koźmian, który znajdował się w pośrodku wypadków, przyznaje, że wtedy nie mógł się zdobyć na taki sąd o położeniu.

Z książki Koźmiana — mówi autor artykułu — wyłania się udział, jaki miał Napoleon III w nieszczęściach Polaków, budząc nadzieję wojny Francyi, połączonej z Austryą, przeciw Rosyi. Spowodowało to Galicyę do poparcia powstania.

Tu następuje doskonałe streszczenie dzieła i przytoczenie głównych, znanych z książki epizodów.

Nie będziemy tego zatem powtarzać i przystępujemy do podania zakończenia artykułu.

„Nie! W całej tej sprawie 1863 r. nie było chwili, w którejby, przynajmniej w przybliżeniu, Napoleon III stał się „Olbrzymem z Zachodu,“ zapowiedzianym przez umierającego kozaka Wernyhorę... Polacy galicyjscy gojącą z tych wypadków zdobyli sobie naukę. Nie mówili już, jak ojcowie: „Bóg był za wysoko, a Francya za daleko,“ ale podjęli, pod puklerzem Austryi, gospodarskie i cywilizacyjne odrodzenie narodu, o którem Koźmian, w dalszych tomach dzieła, mówić będzie. Co przez to zdziałali, wykazała lwowska wystawa. W dniach tych mógł Koźmian, historyk 1863 r., wystąpić wobec dorastającego pokolenia, z dumną szczerością i przemówić do niego słowami przestrogi, któremi rozpoczął swoją książkę.

„Wszyscy zawinili w wypadkach, nad którymi mam się zastanowić.“

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 30 listopada.

(λ) Klub konserwatywny odbył wczoraj posiedzenie nad sprawą reformy wyborczej. Obrady uznano za poufne; wiadomo tylko tyle, że dyskusya zajęła całe trzy godziny, że przedmiot wcale jeszcze nie został wyczerpany i dostarczy tematu do dalszych obrad na najbliższem posiedzeniu, które będzie prawdopodobnie zwołane jutro, że dalej wielu mowców oświadczało się przeciwko projektowi utworzenia piątej kuryi, złożonej z robotników przemysłowych łącznie z osobami, niżej opodatkowanemi, że jednak znalazły się bardzo poważne głosy, które za projektem i za przeprowadzeniem w tym względzie porozumienia stanowczo się oświadczyły. W związku z tem posiedzeniem zwrócono w kołach konserwatywnych uwagę na okoliczność, że materyał statystyczny, przedłożony komisyi dla reformy wyborczej przez ministra Bacquehema, jest niekompletny; brak w nim naprzykład prawie zupełnie wykazów o opodatkowaniu. Według cyfr ogłoszonych, w austryackich krajach koronnych, męskich cywilnych poddanych państwa w miejskich okręgach wyborczych jest 2,338.206, w wiejskich 8,962.882. Przy ostatnich wyborach do Rady państwa w roku 1891 uprawnionych do wyboru było w miejskich okręgach 338 500, w wiejskich 1,387.572, podczas gdy ogółem mężczyzn, liczących lat 24 i wyżej przy spisie ludności z r. 1890, było 5,658.976, liczących zaś wtedy lat 21 do 23: 455.992. Powszechne bezpośrednie wybory powiększyłyby liczbę wyborców o 3,817.724. Rolnictwem trudni się wogóle 6,440.405 mężczyzn, a mianowicie samodzielnie 1,766.875. Robotników rolniczych jest 1,962.688. Robotników przemysłowych 1,558.914. Robotników handlowych i komunikacyjnych 189.281. Do kas chorych należy wogóle tylko 1,359.584; cyfry nie podają, ilu z nich przekroczyło wiek lat 24. W roku 1890 umiejących pisać mężczyzn wyżej lat 24 było 3,750.777, analfabetów 1,793.019; największy procent analfabetów w Galicyi (34%), na Bukowinie i w Dalmacyi.

Interesujące wasze artykuły o projekcie nowego prawa przynależności powinnyby być streszczone w tutejszych dziennikach. Wiedeń żywo interesuje się tą sprawą, jakkolwiek okazuje żywe niezadowolenie z nowego projektu rządowego. Przez kilka posiedzeń z rzędu rada gminna zajmowała się projektem, który, jak stwierdzono, nałoży na gminę wiedeńską niezwykle wysokie i trudne do zniesienia obciążenie materyalne na cele zaopatrzenia ubogich, a z drugiej strony wywoła dotkliwy ubytek w dochodach z należytości. Kilka dni temu uchwaliła przeto rada gminna na wniosek Luegera wysłać do rządu i do obu Izb Rady państwa petycyę, zawierającą prośbę, aby postanowienia dawnej ustawy o przynależności z 3 grudnia 1863 roku zmienione zostały tylko według następujących zasad: 1) Jeśli potrzebujący wsparcia przez przeszło dziesięć lat z własnej woli nie był obecny w gminie, do której przynależy, gaśnie obowiązek gminy wspierania go, a względnie zaopatrywania; 2) w razie, jeśli potrzebujący wsparcia ma stały pobyt w tym samym kraju koronnym, do którego należy także jego gmina, obowiązek zaopatrzenia go przechodzi na dotyczący kraj koronny, w innym wypadku zaś na państwo; 3) gmina Wiednia oświadcza gotowość przeprowadzania na rachunek państwa lub kraju za pomocą własnych organów opieki nad temi osobami, które w Wiedniu mają swoją siedzibę, a co do których obowiązek zaopatrzenia spada na państwo lub kraj. Gdyby powyższe zasady nie miały być uwzględnione przez rząd i Radę państwa, wówczas prosi petycya rady gminnej o przedsięwzięcie całego szeregu zmian w przedłożonym projekcie, a mianowicie w paragrafie drugim i trzecim. W każdym zaś razie żąda petycya, aby ustawa wprowadzona została w życie nie pierwej, aż rząd w drodze ustawodawczej da jakikolwiek ekwiwalent gminie wiedeńskiej za niesłychane ciężary, na jakie naraża ją ustawa.

Będziemy mieli w Wiedniu nowy teatr. Od roku już przeszło zajmował się tą sprawą komitet, złożony z obywateli dzielnicy Landstrasse. Po

---

CHLEB.

Powieść współczesna

(32) przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy).

XXX.

Była już późna godzina, gdy Karol wyszedł na ulicę. Miał jeszcze do jednej gospody pójść, ale nie poszedł. Rozmowa z Martą podrażniła go i jeszcze nie mógł się uspokoić. Nigdy jeszcze nie dotknęła Marta tak szorstko jego wierzeń dzisiejszych. Jej słowa jakoś głębiej sięgnęły do jego duszy, i poruszyły tam strunę, która umilknąć nie chciała.

Podobne słowa słyszał nieraz od niej, przebrzmiały jednak dosyć prędko. Były to słowa kobiety dźwięczne i piękne, ale nie sięgały głębiej, jak mniemał. Czuł się wyższym od niej i z uśmiechem uprzejmym przyjmował to, co mu kobieta powiedzieć mogła. Wierzenia jego były wyższe nad strunę uczucia, które go do tej kobiety wiązało. Tak rozumował sobie.

Dzisiaj jakoś inaczej mu się to wydawało. To, co od niej dzisiaj usłyszał, szło za nim, ciągnęło się jak pajęczyna, której się nie mógł pozbyć. Myślał o tem, wynajdywał różne argumenta przeciwne, lecz nadaremno.

Według swego mniemania szedł drogą prostą i uczciwą. Szlachetne pobudki prowadziły go, a cel, do którego dążył, musiał być także szlachetny i godny uznania. Temu celowi poświęcił wszystko, co dotąd mógł poświęcić, a poświęciłby jeszcze więcej, gdyby tego od niego wymagano. Zapatrzony w gwiazdę swoich wierzeń, zmierzał prosto ku niej, nie patrząc na żadne inne. Prowadziła go ona przez ciernie i głogi, pomiędzy skały i urwiska — inne obiecywały mu miękki trawnik i kwiaty rozkoszne, nie zboczył na nią, tylko szedł prosto, i nie byłby się nawet zawahał skoczyć w przepaść, gdyby się była przed nim otworzyła.

Dzisiaj ogarnął go jakiś niepokój. Marta powiedziała mu, że, idąc dalej tą drogą, może wejść na ścieżkę, na której pełzają gady i potwory.

Przecież on dotąd ich nie widział. Słyszał nieraz o tem, ale miał to za pobożną legendę, wywymyśloną przez ludzi innych wierzeń. Zresztą innej drogi nie widział i w inne nie wierzył.

Zkądże dzisiaj ten niepokój? Czyżby miał się zachwiać? Czyżby opuściła go odwaga, która dotąd go nie odstępowała? Czy upadł na duchu, zmęczony tą mozolną drogą?

Takie pytania zadawał sobie i nie mógł na nie odpowiedzieć. Coś mu mąciło te odpowiedzi, coś mu ich nawet wymówić nie dało.

Może to Marta zachwiała w nim te wierzenia swoim rozkosznym uśmiechem? Może to jej oczy, które tak jasno świecą przed jego duszą, zamgliły tę gwiazdę przewodnią, za którą dotąd tak odważnie podążał?

W takim razie, gdyby tak było w istocie, mógłby, a nawet powinien wyrzec się widoku tych oczów czarujących i tego rozkosznego uśmiechu. Do ofiar, które dotychczas złożył na ołtarzu swoich wierzeń, mógł dołączyć i tę ofiarę, chociażby była bardzo bolesną. Mógł oddalić się od Marty na czas jakiś, nawet na zawsze, jeżeli tego wymaga ów cel, jaki sobie założył!

Myśl ta była jednak bardzo bolesna. Targała mu wszystkie subtelne włókna, które serce jego wiązały do serca Marty. A Marta była mu tak życzliwą, nie zważała na różnicę położenia, kochała go miłością siostry rodzonej. Czyż ona sama może mu wynagrodzić to, czem on dotąd żył przez długie lata, i co się stało już potrzebą jego życia? Czyżby sumienie nie czyniło mu z tego powodu wyrzutów nigdy nieukojonych?

Nie, on musi wytrwać, musi iść dalej tą drogą, którą szedł dotąd, bo to droga jedynie dzisiaj możliwa, a inne zamknięte!...

Takie myśli toczyły się w głowie Karola, gdy mijał jednę ulicę po drugiej. Wreszcie zdążył do domu.

W pokoju zapalił lampkę. Spojrzał na stół, który był zarazem biurkiem i warsztatem. Leżały na nim rysunki rozmaitych narzędzi rolniczych i gospodarskich.

Na drugim końcu stołu, gdzie był mały warsztacik ślusarski, stały małe modele maszyn i misternie wyrobione ich części składowe.

Wszystko to było mu dzisiaj jakoś obojętne. Dawniej do późna w nocy siadywał przy tej pracy, kreślił nowe pomysły i ulepszenia, a nawet szkicował pobieżnie jakieś nowe wynalazki.

Dzisiaj nie usiadł przy stole, nie wziął ani cyrkla, ani pióra do ręki. Ponurym wzrokiem zmierzył cały pokój, jakby po ciemnych kątach szukał owych płazów i gadów, o których mówiła Marta. Długo chodził po pokoju, jakby chciał się fizycznie zmęczyć, ale nadaremnie.

Wysiłek fizyczny rozgrzewał mu krew, która jak lawa napłynęła do mózgu. Nerwy wyobraźni drgały zdwojonem życiem. Tworzyły się tam jak w kalejdoskopie różne obrazy i widma, które prędko znikały, aby innym ustąpić miejsca. Jedne były jasne i rozkoszne, jak niebo lipcowe, inne ponure i mgliste, a z po za mgły wychylały się brzydkie i wstrętne. Odpędzał je ręką, jak się odpędza brzęczące komary, lub osy zjadliwe, ale one, umykając na chwilę, wracały znowu w podwójnej liczbie.

Wreszcie usiadł na sofie i podparł ręką głowę. Niepokój jego wzmagał się jeszcze więcej. Nigdy jeszcze nie doznał podobnego uczucia. Zaczął się obawiać, czy to nie jest przeczucie czegoś, co mu zagraża, o czem on nie wie...

Wprawdzie mogły mu zagrażać różne niebezpieczeństwa, ale o nich nieraz już myślał i był na nie przygotowany. Spokojnie patrzał na nie, jak patrzeli pierwsi wyznawcy wiary na wznoszący się pod nimi stos drzewa, który ich miał spalić na popiół. Te bowiem popioły, rozniesione wiatrem po najdalszych zakątkach ziemi, miały się stać życiowym zarodkiem tego, za co owych wyznawców spalono.

Mimo tej wiary swojej nie mógł się uspokoić. Na zegarze wybijała godzina po godzinie, niepokój jego nie ustawał, ucho jego stało się drażliwe na każdy oddalony turkot powozów, na stuk chodu idących po ulicy spóźnionych przechodniów.

Wreszcie usłyszał kroki kilku idących, które z oddalenia zbliżały się ku domowi, w którym mieszkał.

Kroki te zatrzymały się na chwilę przed bramą — po chwili usłyszał je znowu na schodach.

Sprawiły na nim dziwne wrażenie. W kamienicy było wielu mieszkańców, często można było słyszeć ich kroki po schodach, a jednak nie sprawiały one takiego wrażenia, jakiego doznał w tej chwili.

Wkrótce otworzyły się drzwi. Do pokoju weszło kilku ludzi. Mogło ich być z pięciu lub sześciu.

Pierwszego, który szedł na czele, poznał po śniadej twarzy i brwiach zrośniętych. Był to ów mowca, który niedawno przemawiał w gospodzie do robotników. Inni byli mu nieznani, oprócz gołobrodego młodzieńca, którego w gospodzie często widywał przy boku ojca Marcina. Ci, których nie znał, mieli odzież wyszarzaną i nie jednostajnie dobraną. Twarze ich były wstrętne, malowały się na nich cynizm i pewna buta.

— Mistrzu słowa i pilnika — ozwał się gość o śniadej twarzy — przychodzimy do ciebie we ważnej sprawie, która też jest wspólną naszą sprawą.

— Czegoż żądacie odemnie — zapytał Karol z niemiłem uczuciem.

— Bagateli — odpowiedział śniadej twarzy przewódca — a resztę sami zrobimy.

— Jakaż to bagatela?

Mniemany przewódca milczał czas niejaki. Czarne oczy jego, w których gorzał ogień ponury, przesunęły się zwolna po modelach maszyn leżących na stole.

— Spodziewam się — mówił dalej — że sprawa nasza wspólna ma w tobie nietylko mistrza słowa, ale że będziesz także jej mistrzem, gdy to słowo w czyn zamienić potrzeba. Oto stoją przed tobą ludzie, którzy się przed niczem nie zawahają, których odwaga wypróbowana. Po słowach muszą nastąpić czyny.

— Jakież to mają być czyny?

— Była mowa o tem, abyśmy dali znak życia, aby o nas nie zapomniano. Te oznaki muszą naprzód trwogą przejąć naszych adwersarzy, bo tylko pod grozą trwogi możemy coś osiągnąć. Postrach i śmierć to hasło naszej chorągwi.

Karol spojrzał na przybyłych. Postawa ich, nie wyłączając młodego Fryca, była śmiała i wyzywająca.

— Postrachem i śmiercią chcecie wojować — odpowiedział Karol z odwagą — w jaki to sposób ma się odbyć ta wojna?

— Właśnie ty mistrzu sporządzisz nam ten dzisiaj używany sposób przez naszych współbraci.

Krew uderzyła Karolowi do głowy.

— Wy zbrodniarze i złoczyńce — krzyknął — wy nazywacie mnie mistrzem?

— Przecież od słowa niedaleko do czynu — odpowiedział spokojnie przewódca — a gdy pierwsze strzały walki mają nastąpić, to mniejsza o to, jaka ręka proch zapala.

pierwszych krokach wstępnych, połączonych z licznemi trudnościami, udało się przygotować rzecz o tyle, że sprawa weszła już obecnie pomyślnie w drugie stadyum. Teatr ma stanąć w trzecim okręgu, będzie nosił nazwę Residenztheatru, a w programie będzie obejmował dramat, tragedyę, komedyę, sztukę ludową, farsę i operetkę. Kilka dni temu odbyło się zgromadzenie Towarzystwa, zawiązanego w sprawie poparcia budowy teatru. Obradom przewodniczył dep. Sommaruga, a w mowie zagajającej oświadczył, że cel, jaki Towarzystwo ma osiągnąć, jest jeszcze bardzo odległy i dotychczas przedstawiają się tylko najogólniejsze zarysy projektu. Środki, jakimi rozporządzał komitet i jakimi na razie rozporządzać będzie Towarzystwo, nie wystarczają nawet na opędzenie kosztów pierwszych początków przedsięwzięcia. Do Towarzystwa przystąpiło dotychczas przeszło 30 zwyczajnych członków, co ogółem reprezentuje kapitał 44,000 złr. Co do miejsca, w którem stanąć ma przyszły teatr, projektowany był plac na Beatrixgasse; zakupienie tego placu wymagałoby jednak kapitałów znaczniejszych. Zdaje się więc, że Residenztheater zbudowany będzie ostatecznie pozy moście Tegetthoffa, na miejscu rezerwowego ogrodu parku miejskiego, tam, gdzie teraz stoi domek ogrodnika. Teatr ma być otworzony z okazyi jubileuszu cesarskiego; planów dostarczy znana firma Fellner i Helmer.

Międzynarodowa linia telefoniczna pomiędzy Wiedniem a Berlinem oddana zostanie do publicznego użytku jutro zrana. W Wiedniu korzystać można będzie z tej linii na razie tylko na stacyi centralnej i połączonych z nią stacyach publicznych, nie licząc naturalnie abonentów państwowych. Za trzyminutową rozmowę opłata wynosi 1 złr. 80 ct. W wypadkach naglących składa się potrójną opłatę. Przedłużenie rozmowy ponad trzy minuty jest tylko w tym razie dozwolone, jeżeli niema innych zgłoszeń. Wogóle rozmawiać wolno tylko od godziny 7 rano do godziny 10 wieczorem. Wszystkie te warunki znacznie utrudniają zastosowanie telefonu do dziennikarskiego użytku i oddawać mogą usługi tylko sferom giełdowym i handlowym. W Wiedniu doskonale słychać głos z Berlina; w Berlinie jednak żalą się, że głosy z Wiednia dochodzą niedokładnie. Niedokładność tę będzie można podobno łatwo usunąć. Nowa linia ma 660 kilometrów długości; 430 kilometrów przypada na Austryę, 230 na Niemcy. Roboty zaczęto w dniu 9 września b. r. Obecnie przeprowadzone są tylko dwa druty: jeden na rozmowę z Wiednia do Berlina, drugi przeciwnie. Druty są czteromilimetrowe, ponieważ stwierdzono, że przy wielkich oddaleniach jedynie silne druty dobrze przenoszą głos. Dotychczas Wiedeń był telefonicznie połączony tylko z Tryestem i z Pragą, a obecnie możemy już mniej więcej swobodnie rozmawiać z Berlińczykami.

Dawny burmistrz Wiednia, baron Felder, jak wam już doniosła depesza, umarł dzisiaj nad ranem, przeżywszy lat 80. Felder rozpoczął zawód publiczny w roku 1848 jako członek rady gminnej wybrany na Josefstadt. Burmistrzem Wiednia był od roku 1868 przez lat dziesięć. W roku 1880 zamianowany został marszałkiem Austryi dolnej; po czterech latach usunął się do życia prywatnego zmuszony do tego ciężką chorobą oczu. Zasługi Feldera dla Wiednia są niezaprzeczone; prasa tutejsza podnosi naturalnie przedewszystkiem nie zachwiany jego liberalizm.

Były prezydent gabinetu hr. Taaffe przybył onegdaj z córką hrabianką Luizą do Wiednia, gdzie zamierza przepędzić całą zimę. W niektórych dziennikach przyjazd hr. Taaffego łączony jest ze sprawą niepewnego losu reformy wyborczej. Zjawiają się nawet artykuły z sensacyjnym i proroczym tytułem: *Taaffe in Sicht!*

Cesarzowa odjeżdża jutro do Algieru. W Miramare czeka już jacht parowy. Pobyt w Algierze projektowany jest na kilkotygodniowy przeciąg czasu. Cesarzowej towarzyszyć będzie mały tylko orszak; wielkiego ochmistrza dworu hr. Bellegarde zastąpi jenerał-major Berzewiczy. Z Algieru wracać będzie cesarzowa parowcem pasażerskim francuskiego towarzystwa *Messageries maritimes* i prawdopodobnie uda się na Korfu. Rozgłoszona poprzednio wiadomość, że cesarzowa zamierza zwiedzić Egipt, została odwołana.

Paryż 28 listopada.

(§) Dzienniki tutejsze niedarmo podnosiły z takim naciskiem w nekrologach Magnarda jego osobistą uczciwość. Skandaliczne zajścia w kołach dziennikarskich, które poruszają tu obecnie prasę, opinię publiczną i sądy, świadczą, że przymiot uczciwości nie stanowi ogólnej cechy naszych dziennikarzy.

Aby zrozumieć te zajścia, trzeba znać paryskie *cercles*, które są właściwością, a zarazem plagą francuskiej stolicy. Nie mówię tu oczywiście o klubach takich, jak *Jockey-Club*, *Union* i kilka innych stowarzyszeń pierwszorzędnych, ściśle zamkniętych, do których dostęp jest bardzo utrudniony i które obejmują pewne specyalne sfery towarzyskie; ale poza nimi istnieje mnóstwo zupełnie prywatnych przedsiębiorstw, które nazwą *cercle* osłaniają zwyczajne domy gry. Zostają one pod kontrolą policyjną, a w koncesyach, udzielonych przedsiębiorcom tych zakładów, wyraźnie są wzbronione gry hazardowne; ponieważ jednak władze policyjne nie mogą oczywiście w każdej chwili kontrolować wewnętrznego życia tych instytucyj, przeto gra hazardowna kwitnie w nich bezkarnie, a dochód z *cagnotte'y* napełnia kieszenie dyrektorów. Takich *cercles* mamy w Paryżu bez liku, a jaskrawem ich wydaniem są kasyna w miejscowościach kąpielowych, które uchylają się najzupełniej zpod opieki policyi. Nadużycia tych patentowanych szulerni już dawno zwróciły uwagę rządu i prasy. Ta ostatnia jednakże mało się niemi zajmowała, ograniczając się do opisywania głośniejszych skandalów; dopiero w ostatnich czasach kilku dziennikarzy paryskich, i to nie ostatnich, postanowiło zużytkować niepewne stanowisko *cercles'ów* i zmusić dyrektorów tych zakładów do dzielenia się dochodami, czerpanemi z kieszeni graczy. Rozpoczęła się tedy w kilku pismach, a zwłaszcza w dzienniku *Le XIX Siècle*, gwałtowna kampania przeciwko domom gry i kasynom. Przytaczano jaskrawe nadużycia, obliczono niesłychane zyski przedsiębiorców, oburzano się na publiczne gwałcenie elementarnych zasad uczciwości, słowem publiczność czytająca mogła mniemać, że moralność znalazła nareszcie bezinteresownych i gorących obrońców. Właściwie jednak cel kampanii był zupełnie inny. Sprytnym dziennikarzom chodziło o to, aby, według obrazowego wyrażenia paryskiego argotu, *faire chanter* „zmusić do śpiewania“ dyrektorów gry, czyli wydobyć od nich znaczny haracz pieniężny. Wkrótce też *Le XIX Siècle* porzucił ogólniki, a obrał sobie za przedmiot napaści pojedyncze osobistości. Redaktor tego dziennika Portalis uderzył między innymi na niejakiego Bertranda, który był dyrektorem w *Cercle franco-americain*. Ten p. Bertrand, którego brat, dyrektor Betting-clubu, miał niedawno nieprzyjemne „zajścia“ z policyą, zaniepokoił się artykułami Portalisa, a jako człowiek biegły w rzemiośle, zrozumiał rzeczywistą ich treść i „zaśpiewał“. P. Portalis otrzymał 40.000 franków gotówką, 30.000 na weksel i umilkł wzruszony dźwięcznym „śpiewem“ Bertranda. Natomiast zwrócił swoje święte oburzenie przeciwko innym domom gry i kasynom. Powodzenie niezawsze mu sprzyjało. Kasyno w Aix wytoczyło mu proces o oszczerstwo, a *Le XIX Siècle* został skazany na znaczną karę pieniężną. Trzeba było ograniczyć się do Paryża, gdzie dyrektorowie szulerni mniej są skłonni do udawania się pod opiekę sądów. Pomocnik Portalisa, niejaki De Clercq, zaprosił tych panów na formalne posiedzenie i zaproponował im utworzenie syndykatu, któryby opłacał rocznie pewnym dziennikom 150.000 fr., zobowiązując się jednocześnie za tę sumę skłonić *Le XIX Siècle* i cztery inne dzienniki do milczenia. Dyrektorowie znaleźli jednak, że cena była za wysoka i układ nie przyszedł do skutku. Portalis wybrał sobie zatem nową ofiarę w osobie p. Blocha, dyrektora *Cercle d'escrime*, który jednak wbrew wszelkim przewidywaniom, zamiast „śpiewać“, wniósł skargę do sądu. Na pierwszą wiadomość o tej niedelikatności Blocha Portalis ulotnił się z Paryża, a policya przytrzymała tylko Clercqua, który nie zdążył uciec.

Taki jest przebieg sprawy, którą obecnie bada sędzia śledczy p. Dopffer, i która może przybrać znacznie większe rozmiary, jeżeli się sprawdzą pogłoski o uczestniczeniu w szantażu kilku innych dzienników. Kulisy naszej prasy przedstawią się wówczas w niezmiernie charakterystycznem oświetleniu; a trzeba wiedzieć, że Portalis zajmował w tutejszem dziennikarstwie wcale wybitne stanowisko, a jego dziennik, skłaniający się ku radykalistom, należał do bardziej rozpowszechnionych republikańskich organów. Zdaje się, że tak samo jak kapitana Dreyfussa, gra doprowadziła Portalisa do konieczności powiększenia swych dochodów za pomocą szantażu. Sprawdzi się na nim przysłowie o wojowaniu mieczem.

Z powyższą sprawą wiąże się do pewnego stopnia szantaż, którego ofiarą mieli paść bracia Allez, znani fabrykanci tutejsi. Mieli oni sobie powierzone pewne dostawy dla armii, a dziennik *Soir* wystąpił z zarzutami przeciwko jakości ich wyrobów. Okazało się, że chodziło także o wymuszenie opłaty od bogatych przemysłowców, którzy jednak oparli się naciskowi. Zajście to oparło o *Association de la Presse*, które rozstrzygnęło, że należy wezwać pośrednictwa sądów.

Niemiło to mówić o tych brudach stołecznych, ale ostatnie skandale były zbyt głośne, aby je można pominąć. Zwracając się do rzeczy weselszych, trzeba wspomnieć o publicznem posiedzeniu akademii, na którem p. Ludovic Halévy mówił o cnocie, a właściwie o cnotliwych, obdarzanych przez akademię nagrodą Montyona, a p. Pailleron chwalił Labiche'a. Ten ostatni skorzystał ze sposobności, aby upomnieć, a nawet zgromić „młodych“ i wystąpić przeciwko egzotyzmowi w literaturze. Wychodząc, z założenia, że Labiche typowy przedstawiciel ducha, właściwie dowcipu *esprit* francuskiego, nie był ani „pesymistą, ani realistą, ani naturalistą, ani symbolistą,“ potępił Pailleron nowatorów, wprowadzających do literatury francuskiej owe różne „izmy,“ i żartował z tych, którzy, nie dbając o oryginalność, „pragną zaaklimatyzować w kraju Moliera *Dzikie kaczki*.“ I pochwała była cokolwiek przesadzona i nagana jednostronna. W przedstawieniu Paillerona urósł poczciwy Labiche do personifikacyi geniuszu dowcipu; Maeterlinck, Ibsen i ich naśladowcy zeszli do nazwy fantastycznych egzotyków. Było w tem wszystkiem trochę osobistej urazy: *Kabotyni* nie mieli w Paryżu tego powodzenia, co *Świat nudów*, a Pailleron czuje się cokolwiek zapomnianym przez młodsze pokolenie. Tylko niesłusznie przypisuje to zapomnienie egzotyzmowi. *Kabotyni* są nudniejsi od innych utworów autora *Myszki* i dlatego mniej zajęli szeroką publiczność; a przecież w przyszłym miesiącu odbędzie się setne przedstawienie tej nudnej sztuki. Pomijając te usterki, przemówienie Paillerona było, jak zawsze, pełne wytwornego dowcipu, trafnych spostrzeżeń i eleganckiej złośliwości.

Kiedy mowa o teatrze, przytoczę nowości, które wystawiono w ubiegłym tygodniu; było ich aż trzy, co jest dużo na Paryż, gdzie sztuki *d'atraction*, miesiącami nie schodzą ze sceny. *Théâtre du Vaudeville* wystawił komedyę p. Capus, który jest debiutantem w literaturze dramatycznej, pod tytułem: *Brignol et sa fille*. Jest w niej wyborny typ spekulanta-oszusta, który zapewnia powodzenie sztuce. W *Variétés* produkuje się p. Judic w wodewilu *La Rieuse*, specyalnie dla niej napisanej przez pp. Blum i Toché. Bohaterką jest kobieta niezmiernie cnotliwa, która jednak ma tę nerwową ułomność, że rozśmieszona, nie może się oprzeć nikomu i niczemu. Można sobie wyobrazić, jak autorowie spożytkowali ten motyw. Tylko „niezrównany“ śmiech p. Judic osłania niemożliwie drastyczne sytuacye. Trzecią nowością są *Les Associées* Gandillota, farsa z pretensyą do komedyi, opowiadająca dzieje niejakich Bourcaliera i Legraina, z których pierwszy ma sklep i żonę, a drugi jest jego wspólnikiem w handlu i oczywiście w sercu żony. Wszystki te sztuki niedługo utrzymają się w repertuarze, za to *Syn Giboyera* w *Comédie française* i *Pan Alfons* w Odeonie, zapełniają stale oba te teatra.

Wiele razy Sardou napisze nową sztukę, natychmiast pojawiają się autorowie lub autorki z pretensyami do własności literackiej, pomysłu spożytkowanego przez autora *Fedory*. I teraz jakaś panna Rousseil wystąpiła ze skargą do stowarzyszenia autorów i kompozytorów dramatycznych, utrzymując, że Sardou przywłaszczył sobie w *Gismondzie* jej oryginalny pomysł. Okazało się, że panna Rousseil przysłała Sardou rękopism swojej sztuki *Judith*, której on nawet nie odczytał. Ale ta Judyta była po prostu pantomimą, ułożoną ściśle według biblijnego opowiadania. Jakim sposobem p. Sardou mógł z pantomimy biblijnej wykraść Gismondę, to już pozostanie tajemnicą panny Rousseil, której pretensye sąd honorowy stowarzyszenia autorów odrzucił bezwarunkowo.

Skończył się tu niedawno proces, który omal nie nabrał międzynarodowego i politycznego rozgłosu. Margrabina de Plessis Bellieres, dama pobożna i bardzo bogata, zapisała cały swój majątek Papieżowi. Po jej śmierci spadkobiercy wystąpili do trybunału w Amiens ze skargą o unieważnienie testamentu, podnosząc między innemi, że Papież nie może dziedziczyć we Francyi. Trybunał pierwszej instancyi unieważnił testament, pomimo niewątpliwej autentyczności tego dokumentu. Sprawa przyszła przed sąd kasacyjny, a zdaniem prawników, Papież musiał ją wygrać; aby jednak uniknąć nawet cienia krzywdy spadkobierców, którzy są zresztą tylko dalekimi krewnymi pani Plessis-Bellieres, zawarł pełnomocnik Leona XIII ugodę, mocą której każdy spadkobierca, a jest ich trzynastu, otrzymał 400,000 fr. W ten sposób Stolica św. wyrzekła się prawie całego kapitału, zatrzymując sobie jedynie pałac w Paryżu, który będzie, w myśl intencyi spadkobierczyni, rezydencyą nuncyusza, i dobra Beilieres. Wola pobożnej pani przynajmniej w części została urzeczywistnioną.

Stowarzyszenie gambetystów wydało swój doroczny bankiet. W salonach Saint-Fargeau zebrało się 500 blisko przyjaciół i wielbicieli zmarłego trybuna, pod przewodnictwem p. Etienne, wice-prezydenta Izby deputowanych. Przemawiali Etienne, Vert mer 20 okręgu i Spuller; wszyscy wielbili Gambettę, a przy sposobności i jego następców. Były to więc niejako rodzinne wynurzenia. Zwłaszcza entuzyazm p. Spullera był niezmiernie gorący. Zastosował on do Gambetty zdanie Condorceta o Wolterze: nie widział wszystkiego, co zdziałał, ale zdziałał wszystko, co widzimy; i postawił go na równi z Joanną d'Arc. Mowa skończyła się reklamą na rzecz republikańskiej koncentracyi. Ale to już należy do polityki, a nie do spraw bieżących.

Poddani rosyjscy, w Paryżu zamieszkali, składali przysięgę wierności Mikołajowi II. Przy tej sposobności okazało się, że w Paryżu przebywa 15,800 „Rosyan;“ z tej liczby jednak 15,000 przysięgało w synagodze. Polaków, poddanych rosyjskich, naliczono przeszło 400; ci ostatni przysięgali w ambasadzie.

Petersburg 27 listopada.

(A.) Z powodu mylnych wiadomości, jakie krążą w prasie o deputacyi warszawskiej, nie od rzeczy może będzie przytoczyć cały przebieg jej sformowania się na tutejszym gruncie. Jak wiecie, jen.-gubernator Hurko oświadczył wprost deputacyi warszawskiej, która zaraz po śmierci Aleksandra III na zamku królewskim z p. Ludwikiem Górskim na czele się stawiła, że na żadne deputacye się nie zgadza, że wynurzeniu jej uczuć lojalnych nie wierzy i że usiłowań deputacyi popierać nie będzie. Wbrew temu oświadczeniu prawie wszystkie osoby, które w piątek d. 2 listopada były na audyencyi u jenerała Hurki, podążyły do Petersburga, a za niemi pociągnęli i inni. Wiadomość o nietaktownem zachowaniu się warszawskiego jenerał gubernatora wobec deputacyi polskiej szybko rozeszła się nad Newą, wywołując najrozmaitsze komentarze, przeważnie jednak wyrobiła się opinia, że jenerał Hurko postąpił sobie całkiem nielegalnie, ukrywając przed swoim cesarzem akt lojalności, złożony przez deputacyę warszawską, i zmuszając duchowieństwo polskie w sposób wysoce nietaktowny do czytania manifestu i odbierania przysięgi w języku rosyjskim. Opinia ta w końcu stała się tak jednomyślną, że minister spraw wewnętrznych poprostu wyraził życzenie, ażeby jenerał Hurko złożył mu listę deputatów warszawskich. Naturalnie życzeniu temu stało się zadość. Sformowana ostatecznie w ministeryum lista delegacyi, nazwanej urzędownie „Delegacyą szlachty i kupiectwa z Królestwa Polskiego“, objęła 27 nazwisk, w których liczbie spotykamy następujące nazwiska: Ludwik Górski, Stanisław Skarzyński, Władysław hr. Wielopolski, Rodryk hr. Potocki, Maciej ks. Radziwiłł, Michał hr. Karwicki, Feliks hr. Czacki, Mieczysław ks. Woroniecki, wszystko to osoby, piastujące urzędy dworskie; tudzież następujące osoby, że tak powiem, cywilne: Michał ks. Radziwiłł, Ksawery hr. Branicki, Włodzimierz ks. Czetwertyński, ordynat Maurycy hr. Zamoyski, Jan Bloch, Leopold Kronenberg, Stanisław Brun, Henryk Natanson, Dr Ignacy Baranowski, Józef Weyssenhoff, Stanisław Wydżga, Franciszek Górski, Zygmunt hr. Wielopolski, Juliusz hr. Ostrowski, Aleksander hr. Jezierski, Kazimierz Sobański, Lucyan Wrotnowski, Konstanty hr. Przezdziecki i Gustaw hr. Łubieński.

Deputacya ta otrzymała audyencyę wraz z innemi 116 deputacyami w sobotę ubiegłą i była obecna na uroczystości zaślubin cesarskich w poniedziałek. Ma ona znaczenie to przedewszystkiem, że w dwóch trzecich częściach składa się z osób, niemających stanowisk dworskich. A właśnie jen. Hurko dowodził, że tylko urzędnicy dworscy mogą jechać do Petersburga. Oprócz urzędowych recepcyj, deputacya zaznaczyła w Petersburgu swoją obecność przez uroczyste nabożeństwo, urządzone dzisiaj w kościele św. Katarzyny i przez fundacyę imienia obecnej cesarzowej specyalnego oddziału na 10 łóżek w szpitalu dziecinnym w Warszawie, na co złożyła kapitał 30.000 rubli. O fundacyi tej złożył margrabia Wielopolski osobiście raport cesarzowej natychmiast po ślubie; okoliczności bowiem tak się szczęśliwie złożyły, że margrabia, jako koniuszy cesarskiego dworu, pełnił dyżur przy narzeczonej. Przy raporcie obecnym był cesarz, który polecił margrabiemu złożyć deputacyi podziękowanie za „nader ujmujące i delikatne uczczenie uroczystego dnia zaślubin“.

Reforma wyborcza.

W komisyi dla reformy wyborczej toczyły się wczoraj w dalszym ciągu obrady. Obecni byli prawie wszyscy ministrowie. Przemówienie ministra spraw wewnętrznych Bacquehema streściły wczorajsze depesze. Następnie zabrał głos dep. Baernreither, omawiając na wstępie rozmaite systemy, które mogą się stać podstawą reformy wyborczej. Powszechne głosowanie jest niemożliwe do przyjęcia, jak również myśl wprowadzenia nowych wyborców do obecnie istniejących ciał wyborczych. Była to idea reformy Taaffego, która nigdzie nie znalazła uznania. Ideę reprezentacyi na podstawie korporacyjnej zalecał dla Austryi Schäffle. Taka zawodowo naukowa reprezentacya niema być u nas na czem budowana, pomijając już kwestyę, czy tego rodzaju rozczłonkowanie społeczeństwa byłoby możliwe i dla ogółu korzystne. Zasady, podane w projekcie rządowym, są jedyną możliwą podstawą reformy. Zarys ten nie jest ideałem, lecz drogą wyjścia; mogą być poprawione i uzupełnione. Mowca przedstawił w dalszym ciągu obraz wszystkich klas ludności, pozbawionych obecnie reprezentacyi, wykazując, że projekt rządowy obejmuje je wszystkie w swoje ramy. Nie jest rzeczą trafną, nową klasę wyborczą nazywać kuryą bezmajątkową. Są to przeważnie koła drobnych posiadaczy. Koniecznem będzie nadto uwzględnienie robotników rolnych, o ile pobierają roczną płacę lub stale są osiedleni. Często robotnicy ci są zarazem drobnymi posiadaczami. Zresztą nie jest wykluczoną próba, aby w nowej klasie wyborczej utworzyć poddział zawodowy. Mowca poleca w końcu przyjęcie projektu rządowego za wniosek, a tem samem za formalną podstawę rozpraw komisyi.

Dep. Jędrzejowicz podnosi, że Polacy zajmują stanowisko autonomiczne, że przedewszystkiem winno być krajowym sejmom restytuowane, odjęte im konstytucyjne prawo obsyłania Rady państwa. Wiemy, że obecna konstytucya, szczególniej co do liczby posłów w stosunku do ludności poszczególnych krajów i układu okręgów wyborczych, nie jest opartą na słuszności. Z drugiej jednak strony musimy się liczyć z koalicyą i nie obierać drogi, którą nie pójdą razem partye koalicyjne. Uznaliśmy koalicyę, jako jedynie teraz możliwe polityczne ugrupowanie stronnictw; nie chcemy zatem czynić nic, coby je mogło osłabić lub rozbić. Oto jest nasz kierujący motyw i powód, dlaczego nie występujemy zasadniczo z naszymi poglądami. Jest jeszcze drugi praktyczny powód: nie chcemy tamować pracy, pragniemy w wyżej wspomnianych ramach szybkiego przyjścia do skutku reformy, którąby zarówno robotnikom, jak i innym żywiołom, które za dojrzałe uważamy, przyznała prawo wyborcze. Byłoby dla nas może rzeczą wygodniejszą, stojąc na zasadniczym gruncie, odpowiedzieć na kwestyę reformy wyborczej negatywnie; czynić jednak tego nie chcemy i przyłożymy wszelkich sił, aby zadość uczynić słusznym życzeniom naszego kraju i umożliwić — z zachowaniem, o ile możności, autonomicznego stanowiska — w porozumieniu z rządem i skoalizowanemi partyami odpowiednią obecnym potrzebom reformę wyborczą. Jednak w trudnej tej kwestyi nie możemy zapominać o stworzonej przed rokiem politycznej sytuacyi. Dopełnimy wszystkiego, aby tej sprawy rozwiązanie utwierdziło jeszcze silniej koalicyę.

Minister Bacquehem objaśnia statystyczne daty, przedłożone komisyi na ostatniem posiedzeniu.

Dep. Menger polemizuje z opinią, jakoby reforma wyborcza była na razie w najlepszym wypadku złem koniecznem. Leży w interesie płacących małe podatki i robotników, aby reprezentowani byli w parlamencie przez mężów ich zaufania i wyboru. Lecz nie o wiele mniej, jeśli nie w równej mierze, leży to w interesie obecnych klas wyborców. Sternicy państwa muszą się coraz więcej z tem liczyć, że koła obywateli, które biorą udział w życiu publicznem, stają się coraz szersze. Reprezentanci klas uprzywilejowanych, stawiając przeszkody zgodnej z celem reformie, szkodzą państwu i sobie samym nie mniej; niż klasy, którym nie chcą przyznać reprezentacyi. W każdym razie reforma musi uwzględniać istniejące stosunki i być zgodna z celem. Takiem nie jest powszechne głosowanie. Praca ręczna zyskałaby w Austryi, ubogiej w ducha i chęć przedsiębiorczości, na długie lata przewagę. Inteligencya, przedsiębiorczość, kapitał, te doniosłe czynniki produkcyi, byłyby bez wpływu. Najodpowiedniejszy z projektów, zdaniem mowcy, jest ten, który robotnikom, płacącym mniejszy, niż obecny census, lub posiadającym pewien census inteligencyi, przyznaje prawo wyborcze w osobnej kuryi. Techniczne trudności nie byłyby trudne do pokonania. Rząd nie powinien się odstraszać małymi prądami, lecz przyłączyć się i popierać wielkie prądy, jakie występują w reformie reprezentacyi ludowej. Przeciwnie hamletowska chwiejność może jedynie sprowadzić wstrząśnienie rządu i stronnictw.

Dep. Lupul uznaje reformę wyborczą za konieczną i odpowiednią. Mowca żąda pomnożenia liczby posłów gmin wiejskich i wnosi, aby powierzyć subkomitetowi wypracowanie projektu reformy wyborczej.

Dep. Fanderlik polemizuje z wywodami ministra, zaznacza swoje autonomiczne stanowisko, zgadza się jednak na wybór subkomisyi.

Dep. Dipauli nie chce utrudniać rozwiązania kwestyi wyborczej zaznaczaniem autonomicznych poglądów. Utworzenie Izb robotniczych jest projektem prawdziwie politycznym. Nie jestto jednodniowy plan, w celu chwilowego ominięcia trudności reformy, lecz zmierza do prawdziwie społecznej organizacyi, do socyalno-zawodowego ugrupowania robotników. Reprezentanci Izb robotniczych tworzyć będą nie liberalny, ale zapewne radykalny czynnik, przedstawiający interesa miejskie, interesa konsumentów. Z drugiej strony dla uwydatnienia interesów producentów należałoby pomnożyć liczbę reprezentantów gmin wiejskich. Zwycięztwo wspólnych państwowych zasad winno wystąpić nie w małodusznem ograniczeniu, ale w sprawiedliwym rozdziale prawa wyborczego.

Dep. Sylva-Tarouca oświadcza, że podziela zasadnicze zdanie poprzedniego mowcy. Każda partya musi złożyć pewną ofiarę z swoich przekonań; ofiara ta jednak nie jest bynajmniej zrzeczeniem się tych zasad. Wśród obecnych okoliczności jest rzeczą najłatwiejszą, przyznać prawa, dotychczas wykluczonej, ważnej klasie ludności robotniczej. Mowca kończy życzeniem, aby obrady komisyi doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek przed południem.

KRONIKA.

Kraków 1 grudnia.

— **Zapiski osobiste.** Hr. Marya Badeniowa, małżonka JE. p. Namiestnika, przybyła dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa i zatrzymała się w naszem mieście.

— **Poufne posiedzenie Rady miejskiej** w sprawie użycia kwoty 400.000 złr., pozostałej z ostatniej $1\frac{1}{2}$-milionowej pożyczki miejskiej, odbędzie się w poniedziałek dnia 3 b. m. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Komisya,** wybrana przez Radę miasta Krakowa celem obmyślenia sposobu uczczenia pamięci Jana Matejki, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Po rozprawie komisya uchwaliła odpowiednie wnioski, mające na celu uczczenie trwałe pamięci mistrza ze strony jego rodzinnego miasta, którego on chlubą zawsze pozostanie. Byłoby wszakże przedwczesnem podawać już dzisiaj te wnioski w pierwszem ich stadyum; muszą one być jeszcze przedłożone sekcyi skarbowej, która poczynić w nich może ewentualne zmiany. Po uchwaleniu przez sekcyę skarbową, wnioski przedłożone zostaną pełnej Radzie miasta do ostatecznego załatwienia.

— **Loterya Stowarzyszenia Nauczycielek** odbędzie się w niedzielę dnia 2 grudnia b. r. o godz. 3 po południu w sali hotelu Saskiego. Przy dźwiękach orkiestry 13 pułku, pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka, rozpocznie się ciągnienie fantów, sprzedawanie podwieczorków i losów do czarodziejskich koszów na sali. Pani delegatowa Laskowska i p. Hallerowa zajmują się urządzeniem bufetu, gdzie za oznaczoną cenę będzie można wypić szklankę herbaty z przekąską. Piękne fanty, nadesłane z Belgradu, będą niemałą przynętą dla publiczności. Stowarzyszenie pracy kobiet przygotowuje też świetną wystawę, o lalkach zaś zbytecznie wspominać, bo, jak co roku, prześlicznie udały się charakterystyczne stroje krakowianek, cyganek, dam dworskich itp. Jeden stół poświęcony będzie samej porcelanie, drugi sztuce, do którego mnóstwo sztychów i fotografij zebrano.

— **Na walnem zgromadzeniu** Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, odbytem dnia 25 listopada b. r., obrany został następujący zarząd: Latkowski Józef, jako bibliotekarz; Świątkowski Stefan, jako zastępca bibliotekarza; Halsleben Teodor, jako skarbnik.

— **Kasyno powszechne** urządza we środę dnia 5 grudnia b. r. tradycyjny wieczorek św. Mikołaja dla dzieci. Odegraną będzie komedyjka w 1 akcie p. t. *Kolega z oślej ławki*, poczem św. Mikołaj w otoczeniu aniołków wypowie śliczny wierszyk do obecnej dziatwy, a potem wywołując dzieci po imieniu, obdarzy je podarunkami. W drugiej części wieczorku odbędą się różne gry dziecinne i tańce pod wodzą kilku starszych panów przy dźwiękach orkiestry 56 pułku. Początek uroczystości o godzinie 6 wieczór. Dla członków wstęp wolny, a dla dzieci tychże

---

Towarzysze przewódcy patrzeli butnie na Karola.

— Sprawa szlachetna nie potrzebuje rąk zhańbionych. Precz z takiemi rękami!

— Dlaczego precz? — zawołał jeden z towarzyszy — jeżeli ręce nasze otworzą kasę bogatych, to i wy, którzy macie czystę ręce, możecie z nich brać!

Zachwiały się nogi pod Karolem. Wstręt, jaki w tej chwili uczuł na widok mniemanych towarzyszy, nie dał mu słowa wymówić. Patrzał osłupiały i nieruchomy jak posąg.

— Nam wszystko jedno — zawołał przewódzca — kto rzuca żagwie, byle tylko wszystko zniszczyć, zburzyć i w popiół obrócić. Oto nasze hasło!

— To wasze hasło, — powtórzył Karol, jak automat.

— Nasze wspólne hasło, mistrzu!

— Precz odemnie! — zawołał gromkim głosem Karol — precz! nie jestem waszym!

— A więc przeniewiercą? — syknął przewódca. W ręce jego błysnęła zabójcza broń.

Rozległ się głuchy strzał. Karol chciał wyciągnąć rękę po zabójcę ale ręka opadła bezwładnie. Zachwiał się i runął na ziemię.

Przewódca patrzał przez kilka chwil ponurym okiem na Karola, który, jakby bez życia, leżał u nóg jego.

Towarzysze spojrzeli po sobie z zapytaniem, czyby nie lepiej było ztąd uciekać. Młody Fryc patrzał na przewódcę, jakby był zachwycony jego bohaterskim czynem.

— Trafiony w ramię — rzekł po chwili przewódzca, wlepiwszy oczy w strugę krwi, która na posadzkę hojnie spływała.

— Możeby poprawić? — zapytał pierwszy towarzysz, wskazując na głowę ofiary.

— Aby nie robić stuku, mam nóż — dorzucił drugi.

Przewódzca zrobił ręką znak zaprzeczenia.

— Nie trzeba — zawołał — niech żyje. Dostał naukę, jak się karze tych, którzy nie z nami. Może to poskutkuje.

— W takim razie wyda nas sądowi — zauważył pierwszy towarzysz.

— A spryt i nogi od czego? Nikt nie słyszał strzału, nikt nas nie widział.

— Gdzież ja pójdę — zapytał Fryc — i cóż ojcu Marcinowi powiem?

— Do ojca Marcina nie wracaj — odparł rozkazująco dowódzca. — Gdzieś się rodził?

— Daleko ztąd... nad Dunajem.

— To idź nad Dunaj.

— A gdy mnie zapytają, kto jestem?

— Nazywasz się „głód“, a idziesz po „chleb“.

— A gdy chleba nie dostanę?

Kroki na schodach przerwały dalszą rozmowę. Stali chwilę w milczeniu, póki kroki nie ucichły się, poczem w milczeniu i ostrożnie wymknęli się z pokoju.

W pokoju został sam Karol. Pierś jego podnosiła się krótkim oddechem, ale był bezprzytomny.

Drgające światło lampy przesuwało się zwolna po jego twarzy, która powoli przybierała barwę umierającego. Oczy otworzyły się kilka razy szeroko i znowu zamknęły. Prawa ręka usiłowała podnieść się do góry, ale upadła bezwładnie na ziemię.

A na ulicy nie ustawał zwykły ruch karet i dorożek i z nieba patrzał księżyc spokojnie na dachy i kominy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

po 30 ct. Dla obcych bez względu na wiek wstęp po 60 ct. od osoby. Lista otwarta. Zapisywać się można u sekretarza, p. Bolesława Sulimirskiego w kasynie codziennie między 7 a 9 godziną wieczór. We wtorek o g. 9 wieczór lista będzie stanowczo zamknięta i więcej biletów dla dzieci wydawać się nie będzie.

— **W „Zgodzie,“** Stowarzyszeniu rękodzielników, odbędzie się jutro o godz. 5 wieczorem, dla dzieci członków Stowarzyszenia, uroczystość św. Mikołaja, połączona z koncertem.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków krakowskiego klubu cyklistów odbędzie się w niedzielę dnia 2 b. m. o godz. 5 po połuduiu w lokalu klubu przy ul. św. Gertrudy, L. 7.

— **Do Związku handlowego** Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 800 złr. p. Kazimierz Rogowski, Kraków; z udziałem 400 złr. X. Piotr Drzewicki, Kraków; z udziałem 125 złr. p. Bronisław Szyszkowski, Kraków; z udziałami po 100 złr. pp. Józefa Dobrowolska, Kraków, Stanisław Mularski, Kraków; z udziałem 75 złr. Dr Wincenty Szczepański, Sambor; z udziałem 50 złr. p. Halina Nieniewska, Paszkówka; z udziałami po 25 złr. pp. Paweł Drabiniuk, Kenty; Jan Doliński, Czudec; Izabela Gramatykowa, Kraków; X. Michał Jurkow, Zawoja; Piotr Kukulski, Przeworsk; Malwina Łuszczkiewicz, Kraków; Antoni Obertyński, Kraków; Barbara Suska, Kraków; Ludomir Nowina Szczerbiński, Kraków; Marya Wiśniewska, Kraków; Mikołaj Wojciechowski, Czernichów; Eufemia Zaplatalska, Kraków; Kółko rolnicze, Truskawiec.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem nieznany mężczyzna, przyzwoicie ubrany, dość jeszcze młody, skoczył z mostu Podgórskiego do Wisły. Wśród ciemności wieczoru i bystrego prądu wody nie można już było dojrzeć nieszczęśliwego z mostu; na razie też brakło łódek do ratowania lub ewentualnego poszukiwania zwłok samobójcy. Poszukiwania zwłok przedsięwzięto dzisiaj.

— **Mianowania.** Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kancelistę Ignacego Wnętrzyckiego, oficyałem kancelaryjnym w X klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych; a ukwalifikowanego podoficera rachunkowego Franciszka Preinla, ukwalifikowanego tytułem wachmistrza żandarmeryi Rudolfa Czyżewskiego, tudzież ukwalifikowanych podoficerów rachunkowych Bronisława Englerta i Jana Mychaliczkę, kancelistami w XI klasie rangi przy władzach skarbowych.

— **I pułk ułanów,** którego właścicielem zamianowany właśnie został arcyksiążę Otton, stoi, jak wiadomo, w Krakowie. Pułk ten utworzony został w r. 1791 z ułańskich oddziałów pułków szwoleżerów. Ostatnim właścicielem był ś. p. arcyksiążę Rudolf. Komendantem pułku jest baron Dlauhowesky-Langendorf.

— **Rada miasta Lwowa** odbyła onegdaj zamiast zapowiedzianego jawnego, posiedzenie poufne, na którem roztrząsano propozycyę dyrekcyi wystawy krajowej, ażeby gmina nabyła za cenę 120.000 złr. wszystkie budynki, wystawione przez dyrekcyę i urządzenia na placu wystawy. Większość komisyi specyalnej z łona Rady oceniła wartość tych budynków na 121.000 złr., mniejszość na 107.000 złr. Pałac sztuki i inwentarz ofiarowała dyrekcya gminie w darze; nadto otrzymała gmina w darze pawilon okocimski od właściciela. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rzecz tę traktować regulaminowo, tj. odesłać do powołanych sekcyj, które mają po wspólnem porozumieniu przedłożyć Radzie wnioski.

— **Sankcyonowana ustawa.** Postanowieniem z d. 7 listopada b. r. udzielił cesarz sankcyę, uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy o przydzielenie niektórych agend policyi miejscowej w Przemyślu, tamtejszemu komisaryatowi policyjnemu.

— **Wydział krajowy** wydzierżawił w dalszym ciągu pobór kraj. opłat konsumcyjnych w następujących powiatach politycznych: Kossów, Pilzno, Nowy Sącz, Sanok, Myślenice, Wadowice, Żywiec, oraz w powiatach sądowych: Borszczów, Brzeżany, Kozowa, Baligród, Ustrzyki, Husiatyn, Kopeczyńce, Wieliczka, Podgórze, Skawina, Dobczyce i w okręgu sądowym Stryj, z wyjątkiem miasta Stryja.

— **Popieranie podań drogą protekcyi.** Dyrekcya poczt i telegrafów wydała okólnik w sprawie niewłaściwego popierania podań o posady drogą protekcyi. W okólniku tym czytamy, że w ostatnich czasach zagnieździł się wśród funkcyonaryuszy Zakładu poczt i telegrafów, oraz kompetujących o posady, zwyczaj popierania podań za pomocą prywatnych listów i ustnych próśb osób wpływowych, stojących poza obrębem Zakładu. — Dotyczy to zwłaszcza żeńskiego personalu służbowego, tudzież kandydatek o posady, które — często dla dogodzenia drobnostkowym zachciankom — nie wahają się czynić daleko idących zabiegów, poruszać całego zastępu protektorów, aby dogodzić własnej ambicyi, z ujmą dla zasłużeńszych kandydatek i dla normalnego toku administracyi. Proceder ten absorbuje zresztą urzędnikom Zakładu czas przeznaczony dla służby państwowej i wywołuje różne kolizye i trudności. Posługiwanie się takimi środkami, zamiast pomódz, musi przeciwnie, naprowadzać na myśl, że kompetent, czy kompetentka czują sami, iż nie posiadają warunków do współubiegania się z godniejszymi konkurentami i usiłują w nielegalny sposób przechylić szalę na swoją korzyść, niepomni, iż tym krokiem narażają swych protektorów na niemiłą dla nich odmowę.

Pragnąc położyć kres tego rodzaju nieodpowiednim i niewłaściwym stosunkom, widzę się zniewolonym — pisze p. dyrektor Seferowicz w okólniku — wezwać wszystkich funkcyonaryuszów do trzymania się w swych prośbach i petycyach przepisanej drogi służbowej i do ścisłego unikania wszelkich prywatnych instancyj. — Nieprzestrzeganie tej wskazówki w tym względzie będę musiał poczytywać jako krok nieodpowiedni, zdolny raczej zaszkodzić, aniżeli polepszyć wynik ich sprawy. W tym samym duchu winni funkcyonaryusze informować aspirantów, stojących poza obrębem Zakładu poczt i telegrafów.

Szczegółowo należy zwracać uwagę ubiegających się o przyjęcie do praktyki ekspedytorskiej kobiet na to, że obwieszczenie zeszłoroczne co do przyjmowania kobiet do praktyki, jest i obecnie w swej mocy. Nie licząc piastujących stale posady poczmistrzyń, ekspedyentek, manipulantek, telegrafistek i telefonistek, wykazują spisy galic. dyrekcyi poczt i telegrafów około 700 ukwalifikowanych ekspedytorek, których część tylko znajduje zajęcie, reszta zaś wyczekuje posady. Kwalifikowanie dalszych ekspedytorek, które, jak wiadomo, nie uzyskają przez kwalifikacyę żadnych praw wobec Zakładu, byłoby więc bezcelowem — stwarzałoby nieuzasadnioną konkurencyę już pierwej kwalifikowanym kandydatkom i musiałoby wywołać przykry zawód u nowych adeptek, które po odbytej praktyce i złożonym popisie, znalazłyby się tak samo bez posady i egzystencyi, jak przed wstąpieniem do praktyki. — Leży więc w dobrze zrozumianym własnym interesie kobiet, poszukiwać na innych polach posad i odpowiedniego zajęcia.

— **Z Tarnopola** donoszą, że zasądzony tam przez sąd przysięgłych, Paweł Hewko na karę śmierci przez powieszenie, za zamordowanie sąsiada swego Mikołaja Hewki — (o czem podaliśmy wiadomość we wczorajszym numerze), zgłosił się we wtorek do przewodniczącego rozprawy, radcy Reinwarta i oświadczył, że niewinnie go zasądzono, albowiem nie on był mordercą, lecz własna żona zamordowanego, z którą on tj. Paweł Hewko, utrzymywał długoletni stosunek miłosny. Hewko twierdzi, że skoro dowiedział się owej krytycznej nocy, kiedy morderstwo popełniono, że Mikołaj leży pijany na torze kolejowym, pobiegł czemprędzej do swojej kochanki i zawiadomił ją o tem. Okrutna kobieta starała się namówić go do zamordowania, lecz on się wahał. Wówczas to zbrodniarka rzekła do niego: „Zostań tu przy dzieciach, a ja sama pójdę i zabiję go“, co też uczyniła. P. radca Reinwart odesłał Pawła Hewkę do obrońcy jego, adjunkta sądowego p. Mydłowskiego, który dalsze w tej sensacyjnej sprawie poczyni kroki.

— **Z Wiednia** donoszą, że na miejsce hr. Montecuccoli, mianowanego niedawno gubernatorem Banku dla krajów koronnych, wybrano prezesem Rady zarządzającej austryackiego głównego Banku kredytowego ziem., hr. Jana Stadnickiego.

— **Zaręczyny.** Donoszą z Pragi: Dnia 28 z. m. odbyły się zaręczyny księżniczki Maryi Schwarzenberg, najmłodszej córki ks. Karola Schwarzenberga i siostry małżonki namiestnika Czech, hr. Thuna, z hr. Ferdynandem Trauttmannsdorffem, synem ks. Karola Trauttmannsdorffa.

— **Osada fabryczna** Sosnowice w Król. Polskiem ma być wkrótce zamienioną na miasto. Odnośny projekt jest przedmiotem narad w ministerstwie spraw wewnętrznych.

— **Nagrody Akademii francuskiej.** W tych dniach Akademia francuska przysądzała nagrody z licznych zapisów, będących pod jej zawiadywaniem. Nagrody Montyona „za cnotę“ otrzymało czterdzieści kobiet, które poświęciły się wyłącznie doglądaniu chorych po wsiach, lub zebrany pracą ciężką fundusik obróciły na założenie przytułków i szpitalów, dając dowody niepożytej energii i bohaterskiego zaparcia. — Z pośród mężczyzn nagrodzeni zostali: Quesnel, sternik, który z narażeniem życia własnego wielu ludzi wyratował od śmierci na dnie morza. Przedewszystkiem jednak zasługuje na uwagę X. Theuré, proboszcz parafii Loigny. Kapłan ten podczas bitwy, stoczonej 2 grudnia 1870 r. w owej wioszczynie, wśród gradu kul ocalił życie 500 rannym Francuzom i Niemcom, którzy mieli paść ofiarą nocnego popłochu i zamieszania. Nazajutrz w kościele i probostwie było 1000 rannych z górą. Chirurgowi Dujardin-Beaumetz i doktorowi Belval pomagał dzielnie X. Theuré przy operacyach; on to asystował przy odcięciu nogi jenerała de Sonis, on sam prawie doglądał chorych. Wtedy to powziął myśl zbudowania świątyni na miejscu, gdzie padło tylu żołnierzy. Za wstawiennictwem marszałkowej Mac Mahon i Juliusza Simon, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, oddano księdzu Theuré wszystkich poległych na równinie Loigny. Rozpoczął wówczas istną krucyatę i uzyskawszy drogą składek 240.000 fr., zbudował kościół, w którym spoczywają dziś zwłoki 1200 Francuzów, żołnierzy i wyższych oficerów. Akademia przyznała dzielnemu kapłanowi nagrodę w sumie 2500 fr. Z pośród nagród literackich, 10.000 fr. z zapisu Jana Raynaud udzielono Pawłowi Déroulède za „Chants du soldat“ i „Chants du paysan.“

— **Nekrologia.** Jan Gwiazdomorski, długoletni i zasłużony kasyer Arcybractwa Miłosierdzia, zmarł dzisiaj przed południem nagle na zwapnienie serca, przeżywszy 71 lat. Zmarły, który w naszem mieście powszechnie był znanym z prawości i zacności charakteru, był przez długie lata radcą miejskim i pracował w sekcyi skarbowej, członkiem Wydziału wielkiego Kasy oszczędności, oraz radcą i przewodniczącym wydziału skarbu w Towarzystwie Dobroczynności, w ostatnich zaś latach piastował godność wiceprezesa tegoż Towarzystwa. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 2 b. m.: *Kiliński*, obraz historyczny w 5 aktach Jana Załęgi.

W poniedziałek 3 b. m.: Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego.

We wtorek 4 b. m.: *Kruki*, komedya w 4 aktach Henryka Becque.

— Dnia 30 listopada pochmurno, trochę śniegu; termometr od +0·3 doszedł do +2·2 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7 rano dnia 1 grudnia stan jego był 743·3 mm., termometru +1·8 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę d. 2 grudnia: św. Bibianny panny; w poniedziałek 3 b. m.: św. Franciszka Ksawerego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

„Goplana“ Żeleńskiego. Wiadomo, że treść tej opery osnutą jest na tle *Balladyny* Słowackiego. Ustępy, w liczbie pięciu, nigdy nie były grane w Krakowie. — Wstęp, tj. ballada Goplany, śpiewany był w Warszawie i we Lwowie w ostatnich czasach. Trzeba sobie wyobrazić, że rzecz odbywa się nad brzegiem jeziora. Na zaklęcie Chochlika i Skierki zjawia się duchów królowa, Goplana, wypływająca na wielkim liściu lilii wodnej i spowiada się ze swoich uczuć do Grabca. Z drugiego aktu usłyszymy chór weselny wieśniaków, odprowadzających Balladynę na zamek Kirkora. Następny chór, to wejście Grabca z wesołym orszakiem (na scenie ma się łączyć z charakterystycznym baletem). Podczas uczty na tle chóru Kostryn się odzywa.

Ostatni numer jest efektownym finałem opery. Wśród huczącej grzmotami burzy, piorun uderza w zbrodniarkę. — Balladyna ginie z wyroku Opatrzności, krew niewinnej Aliny zostaje pomszczoną. Libreto do opery Żeleńskiego pisał, jak wiadomo, p. L. German. Panna Szlezygierówna, która przybywa ze Lwowa dla odśpiewania partyi Goplany, wykona oprócz tego pieśni „Sen nocy letniej“ i „Dzieje serca“, P. Paszkowski odśpiewa partyę Kostryna, oraz Kościelskiego „Tęsknotę za zimą“ i „Dziwne dziewczę“ Żmichowskiej.

Koncert p. Fr. Ondriczka, znanego skrzypka, ze współudziałem pianisty p. Karola Lafite, odbędzie się we wtorek dnia 4 b. m. wieczorem w sali hotelu Saskiego. P. Ondriczek w programie swoim zamieścił Koncert skrzypcowy M. Brucha, sonatę Tartiniego „Le trille du diable,“ utwory Bacha, Schumanna, Paganiniego i własne.

Biblioteka warszawska. Ukazał się w tych dniach zeszyt listopadowy, a w nim ostatni rozdział odwieści Sienkiewicza, która tak bardzo zajmowała czytającą publiczność polską. Opowiadanie kończy się tem, że „Stach“, aby zrobić niespodziankę przychodzącej do zdrowia żonie, nabywa po bankructwie Maszki rodzinny majątek Pławickich, Krzemień, i tam osiadają, zakładając nowe ognisko rodzinne i społeczne. Cieszy się z tego cała okolica i na pierwszym zjeździe w Krzemieniu jeden z sąsiadów wznosi zdrowie „rodziny Połanieckich.“ Stanisław coraz więcej zaczyna oceniać, jaki skarb posiadł w żonie, a w miłości ugruntowanej na wzajemnem zrozumieniu się i w spełnianiu obowiązków, znajdują oboje największe szczęście. Myśl piękna, że własność kawałka ziemi podnosi i uszlachetnia człowieka, przebija się jak nić czerwona, przez cały ciąg tego prześlicznego utworu znakomitego powieściopisarza polskiego. Oprócz tego, pomijając dalsze ciągi artykułów, dawniej rozpoczętych, zaznaczamy szkic historyczny p. Adama Darowskiego, oparty na źródłach rosyjskich p. t. „Zatargi o starostów pogranicznych 1618 — 1654 r.;“ dalej artykuł Dra Maksymiliana Flauma na uczczenie „Stulecia chemii“; pełną ciekawych rozbiorów literackich i wiadomości artystycznych „Kronikę paryską“, i wreszcie trzy poetyczne utwory p. Lucyana Rydla, należące do piękniejszych rzeczy, jakie z pod tego pióra wyszły.

Ostatnie wiadomości.

Część członków deputacyi z Królestwa polskiego powróciła już z Petersburga do Warszawy. Mianowicie powrócili już pp.. Michał Karnicki, hr. Wł. Wielopolski, hr. Rodryg Potocki, Stanisław Skarzyński, ks. Mieczysław Woroniecki, Eustachy Dobiecki, Józef Weysenhoff, hr. Juliusz Ostrowski, hr. Gustaw Łubieński, hr. Ksawery Branicki. Dziś powracają pp. Ludwik Górski, Franciszek Górski, Leopold Kronenberg, hr. Feliks Czacki, Stanisław Brun i Dr Baranowski.

Wszystkie dzienniki petersburskie podają obszerny opis nabożeństwa, odprawionego staraniem deputacyi polskiej w Petersburgu w katolickim kościele św. Katarzyny. Na nabożeństwie był między innymi także senator Gartkiewicz, oberprokurator senatu, Kobylski, prof. instytutu leśnego, Rudzki, dyrektor departamentu obcych wyznań, Mosołow. Nabożeństwo odprawiał X. biskup Simon w asystencyi kanonika Bolesława Kłopotowskiego i w obecności członków kolegium rzymsko-katolickiego prałatów: Czaplińskiego, Błażewicza, Koryckiego, Wróblewskiego, Sidorowicza, rektora seminaryum, Erdmana, dziekana Świderskiego i innych. Porządek podczas uroczystego nabożeństwa utrzymywali Polacy, studenci wyższych zakładów naukowych ks. Radziwiłł, hr. Tyszkiewicz, Wielowiejski i inni. Zamieszczając sprawozdanie o tem nabożeństwie, *Journal de St. Petersbourg* zamyka je słowami: „Wskazywaniem miejsc przybywającym zajęła się młodzież naszych wyższych zakładów naukowych, a spełniła to z wyróżniającemi ją zawsze uprzejmością i taktem.“

Na uroczystość zaślubin cesarza Mikołaja zaproszono do pałacu zimowego przedstawicieli wyższego duchowieństwa katolickiego.

Jak się dowiadujemy, jenerał-gubernator Hurko w tym miesiącu wyjeżdża dla kuracyi na Rivierę.

Korespondent *Münch. Allg. Ztg* donosi o znaczącej zmianie, jaka zaszła za nowych rządów w Peterburgu w cenzurowaniu depesz zawierających wiadomości o rodzinie cesarskiej. Dotychczas niewolno było nadawać żadnych prywatnych depesz w tym przedmiocie, cenzura skreślała je bezwarunkowo. Od kilku dni z najwyższej inicyatywy zarządził minister dworu hr. Woroncow-Daszkow, aby do cenzury depesz dziennikarskich o domu cesarskim wyznaczonym był osobny urzędnik ministerstwa dworu. Urzędnik ów dotychczas spełnia swój urząd łagodnie i inteligentnie.

Do *Berliner Tageblatt* donoszą, że przed tygodniem rozegrała się na ulicach Petersburga scena, jakiej mieszkańcy stolicy nie pamiętają od czasów Piotra Wielkiego. Było to bezpośrednio przed pierwszem przyjęciem deputacyj z całego państwa: cesarz przechodził piechotą z pałacu Aniczkowskiego do pałacu Zimowego. Na Newskim Prospekcie publiczność poznała cesarza, tłum zaczął za nim postępować i coraz bardziej się powiększał. Na wielkim placu przed pałacem Zimowym cesarz przystanął chwilę i obejrzał się. Wszyscy zdjęli czapki i kapelusze z głowy. Cesarz rzekł: „Moi panowie, nakryjcie głowy, możecie się zaziębić,“ a następnie zwrócił się do najbliżej stojących ze słowami: „Może ktokolwiek życzy sobie ze mną mówić, może kto ma interes do cesarza?“ Wezwanie to było dla wszystkich tak niespodziewane, że wszyscy z przerażeniem cofnęli się kilka kroków w tył. Zapanowało milczenie; cesarz czekał chwilę, a ponieważ nikt nie odpowiadał, poszedł dalej ku pałacowi Zimowemu. U przedsionka pałacu odwrócił się znowu, ukłonił się i rzekł z przyjaznym uśmiechem: „Dziękuję wam, moi panowie, za towarzyszenie mi.“

Prawit. Wiestnik zamieścił powtórne wyjaśnienie ulg, jakie manifest ostatni udziela dłużnikom Banku szlacheckiego, ponieważ pierwsze objaśnienie podane było mylnie. Zamiast płaconych obecnie rocznie rubli 7 k. 15 od stu rubli, na przyszłość pobierać się będzie rubli 6 kop. 15, a od płacących obecnie rubli 6 kop. 90, pobierać się będzie rubli 5 kop. 90.

Według prywatnych depesz, jakie otrzymała *Köln. Ztg* z Londynu i Berlina, nadejść miały z rozmaitych stron Rosyi wiadomości o pojawieniu się żywego ruchu nihilistycznego. — Znaleść miano kilka manifestów, wzywających otwarcie do rewolucyi. Rosyjska policya podobno na podstawie poufnych informacyj wpadła już na trop nihilistycznych agitacyj i ich kierowników.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 grudnia. Układy między delegatami Wydziału krajowego a ministerstwem handlu w sprawie akcyi, dotyczącej kolei lokalnych w Galicyi, osiągnęły pomyślny rezultat. Odnośny projekt ustawy będzie przedłożony na najbliższej sesyi sejmowej.

Wiedeń 1 grudnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż ziemstwo gubernii moskiewskiej chce wziąć inicyatywę w zaprowadzeniu u siebie obowiązkowej nauki w szkołach ludowych. Obrady nad tym planem, w których wezmą udział wszyscy naczelnicy powiatów tego ziemstwa, mają się rozpocząć w najbliższych dniach. Toż samo pismo donosi dalej, że jenerał-gubernator kijowski hr. Ignatiew, na wezwanie cara przybył do Petersburga. To wezwanie łączą z zamierzoną obecnie zmianą na czele ministerstwa spraw wewnętrznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem ustawy przeciw pijaństwu. Podczas obrad na § 4 ustawy, zawierającym przepisy o koncesyi wyszynkowej dla cukierników, oświadczył dep. Jax, że w głównych zarysach zgadza się z tendencyą projektu, w szczegółach jednak konieczne są poprawki w celu zapobieżenia administracyjnej dowolności. Mowca zauważa, że zdanie o rozpowszechnionem pijaństwie w Morawii nie jest słuszne. Po uwadze sprawozdawcy dep. Szukljego, że ochrona przeciw nadużyciom musi być zapewniona, uchwaliła Izba §§ 4 i 5 projektu.

Wiedeń 1 grudnia. Izba panów przekazała ne dzisiejszem posiedzeniu projekt ustawy o wysprzedażach komisyi ekonomicznej. Następnie uchwaliła Izba ustawę o handlu na raty w drugiem i trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu obrad zalecał minister sprawiedliwości przyjęcie projektu ustawy o skróconem traktowaniu procedury cywilnej. Minister dziękował referentowi i komisyi za jej działalność, kończąc słowami: Przychylność Izby panów dla reformy sądownictwa usprawiedliwia nadzieję, że wielkie dzieło doprowadzone będzie do pomyślnego rezultatu.

Izba uchwaliła ustawę o skróconem postępowaniu przy obradach nad procesem cywilnym w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń 1 grudnia. Dzisiaj odbyło się ciągnienie losów z roku 1864. Główna wygrana padła na seryę 2865 nr. 30; wygrana 20.0000 na ser. 647 nr. 3; 10.000 na ser. 3290 nr. 3; po 5000 na ser. 647 nr. 86 i na ser. 3521 nr. 30; po 1000 na ser. 981 nr. 15, ser. 3006 nr. 49 i ser. 3336 nr. 40. Wyciągnięto serye: 131, 538, 592, 610, 637, 798, 1149, 1431, 1790, 1874, 1914, 2082, 2821, 2951, 3409, 3418, 3633, 3942.

Berlin 1 grudnia. *Reichsanzeiger* donosi, że d. 5 grudnia odbędzie się założenie zwornika na nowym gmachu parlamentu w obecności pary cesarskiej. Pomiędzy zaproszonymi na tę uroczystość znajduje się prócz ks. Bismarcka, także hr. Caprivi.

Kiel 1 grudnia. Ludwika księżniczka Glücksburg, siostra króla duńskiego, ksieni szlacheckiego konwentu w Itzehoe, zmarła wczoraj rano.

Rzym 1 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, wprowadzający w organizacyi armii zmianę, wskutek której zaoszczędzi się $7^1/_2$ milionów. Dekret ten był poprzedzony sprawozdaniem ministra wojny o wzmocnieniu armii, uproszczeniu służby, pomnożeniu liczby oficerów w pułkach i podwyższeniu stanu pokojowego kompanij, o polepszeniu pogotowia wojennego, wzmocnieniu milicyi i umożliwieniu szybszej mobilizacyi.

Paryż 1 grudnia. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że wobec stosunków, panujących w prasie francuskiej, po ogłoszeniu przez ajencyę Havasa wyjaśniającej noty, można uważać sprawę dziennikarskich zaczepek, zwróconych przeciw ambasadzie niemieckiej, z powodu wykrycia znanych szpiegostw, za ostatecznie załatwioną. *Figaro* zauważa, że epizod ten, który dał powód do poczynienia przez ambasadora hr. Münstera odnośnych przedstawień ministrowi spraw zagranicznych Hanotaux, nie pozostawi żadnych śladów w wybornych stosunkach, jakie od kilku miesięcy panują między obu rządami.

Paryż 1 grudnia. W senacie zawezwał senator Borriglione ministra spraw zagranicznych Hanotaux do przedsięwzięcia w jak najkrótszym czasie ustalenia granicy włoskiej w Alpach nadmorskich, aby położyć koniec nieustannym kłopotom (Oklaski). Hanotaux odpowiedział, że obrady komisyi, której powierzono oznaczenie wątpliwej granicy, są właśnie w toku i roboty postępują. Włochy zaleciły swoim jenerałom komenderującym w Turynie, Aleksandryi i Piacenzy postępowanie ugodowe. Minister zamierza w końcu, że nie potrzebuje o tem mówić, iż Francya dąży do ominięcia każdego zajścia, które mogłoby wywołać pożałowania godne trudności (Oklaski).

Następnie przyjął senat w pierwszem czytaniu projekt regulacyi portu w Hawrze i dolnego koryta Sekwany.

Paryż 1 grudnia. Były administrator dziennika *Paix*, Trocard, i bar. Heffler zostali aresztowani z powodu uczestnictwa w sprawie Portalisa o szantaż.

Paryż 1 grudnia. *Journal des Débats* notuje pogłoskę, że dzisiaj odbyć się mają ponowne aresztowania z powodu znanej sprawy wymuszeń, zarzuconych kilku dziennikom.

Paryż 1 grudnia. Prezydent Casimir-Perier przyjął wczoraj rano jenerała Boisdeffre, który powrócił z Rosyi.

Petersburg 1 grudnia. Niepokojące wieści o stanie zdrowia następcy tronu w. ks. Jerzego są bezpodstawne.

Londyn 1 grudnia. Biuro Reutera donosi z Yokohamy: Ponieważ prezydent ministrów Ito postanowił w żadnym razie nie przyjąć pokojowego pośrednika Chin, Detringa, został ten ostatni przez Li-hung-czanga odwołany. Przed odjazdem miał jednak Detring krótką rozmowę z pierwszym sekretarzem gabinetu prezydenta ministrów.

Japońska prasa z oburzeniem pisze o wysłaniu obcokrajowca, jako pośrednika układów pokojowych.

Londyn 1 grudnia. *Times* donosi z Kobe: Japonia postanowiła, jak się zdaje, dalsze prowadzenie wojny i czyni przygotowania do kampanii zimowej.

Cetynia 1 grudnia. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, zgromadził rząd turecki znaczne wojsko w Albanii. Przypuszczają, że chodzi tu o środki rozbrojenia Albańczyków.

Tokio 1 grudnia. Dyrektor cła, Detring, wyjechał z powrotem do Shanghai, gdyż rząd japoński odmówił traktowania z nim w sprawie pokoju.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłali urzędnicy konceptowi c. k. Starostwa w Krakowie 2 złr.

Dla „trojaczków“ złożył A. Cz. 1 złr. 50 ct., hr. Krasińska koszulki, kaftaniki i czepeczki, Wojciechowska pakiet bielizny.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. do osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 grudnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	100	—	Anglobank	178	60
srebrna „	99	90	Union	315	—
4% złota	124	35	Bankverein	152	—
4% koronowa	100	—	Akcye Länderbank.	278	90
Akcye ban. austr.-w.	1044		„ kol. Kar. Lud.	216	75
„ kredytowe	396	—	„ „ lwowsko-czerniow.	288	—
Londyn	124	70	„ „ połudn.	108	62
Napoleony	9	$91^1/_2$	Elbethal	275	50
Dukaty	5	88	Nordbahn	3455	
Marki	61	$07^1/_2$	Staatsbahn	389	50
4% Renta węg. kor.	97	85	Alpin	107	10
4% „ „ złota	123	65	Akcye tytoniowe	232	—
Losy prem węg.	158	50	Ruble	135	25
Losy tureckie	72	—			

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 1 grudnia.

Banknoty austr.	163	60	4% Listy likw. pols.	63	25
Krótki Wiedeń	163	55	Renta włoska	84	20
Banknoty ros.	221	55	Akc. austr. kred.	237	75
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble	222	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Oszczędne gospodynie domu!

5 kilo najlepszej miel. kawy złr. 6·20

codzienna wysyłka pocztowa za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki opłatnie. (2703-2-20)

B. ALTSTÄDTER, Budapest, Elisabethring Nr. 52.

DO NABYCIA W KAZDEJ KSIĘGARNI.

Ks. Klaudyusz Marya Mayet.

Anioł Eucharystyi

CZYLI

Żywot Maryi Eustelli

według najautentyczniejszych dokumentów, tłumaczyła M. K.
8o, str. 516, z portretem M. Eustelli.
(Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego).
Wydanie na papierze welinowym złr. 1·50, pod opaską 1·70.

Główny skład w księgarni **Spółki Wydawniczej Polskiej** w Krakowie. (2621-6-10)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
W. Doboszyńskiego w Stanisławowie
wyszła z druku:

Mapa historyczna Polski
(ścienna)

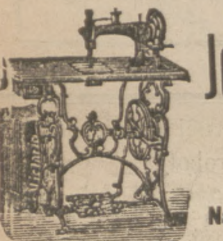
opracowana przez prof. hist. w Krakowie ***Waleryana Hecka***

w rozmiarach jeden i pół metra w kwadrat, wykonana podług siatki sprawdzonej i uzupełnionej z zastosowaniem najnowszych badań, w sześciu kolorach, z podziałem terytoryalnym z roku 1770, z odznaczeniem granic Korony i L'twy, tudzież z odznaczeniem granic województw. — Na mapie bocznej uwidocznione są trzy rozbiory. (2738-2 3)

Cena zł. 6·80, naklejona na płótno 9 zł.

Higieniczne
artykuły gumowe rozmaite
wysyłają pod dyskrecyą odwrotnie
REIM i FRIEDRICH,
Kraków, ul. Floryańska l. 45.
JP. (2628-7-12)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2576-59-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Odznaczony w Wiedniu 1873 medalem zasługi i dyplomem uznania.

Linc 1875 i 1876 srebrny medal. Linc 1879 srebrny medal.

Dolna Austrya. Wystawa rękodz. Wiedeń 1880 bronzowy medal.

Jana Schmidta Następca (Mikołaj Riess)
w Wiedniu, VIII, Bennogasse Nr. 21.
Pierwsza i największa wył. uprzywil. c. k. fabryka aparatów mierniczych i do kontrolowania nafty, spirytusu, jakoteż wszelkiego rodzaju stągwi, pomp i kadzi na oliwę. (2128-11 12)



Illustrowane cenniki darmo.



Najlep. czernidło w świecie!
Fernolendta
czernidło na obuwie
w Wiedniu.
Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemno-czarny połysk**
I KONSERWUJE SKÓRĘ.
— **Wszędzie do nabycia.** —
Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (2338 31-)
St. Fernolendt!
Próbne pocztowe paczki z 4ma kilo czernidła różnego gatunku opłatnie za 1 złr. 80 ct.

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-18-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **ARNOLDA REIFERA w Krakowie, dawniej L. Rosnera.**

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
wyrobów platerowanych

Jakubowski & Jarra

w KRAKOWIE, przy ul. Berka Joselowicza, Nro 19,

odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. Ministeryum handlu,

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje wyroby platerowane z nowego srebra (*neusilbru*, czyli tak zwanego chińskiego srebra), bronzu, ze srebra prawdziwego, na zamówienia;

w Magazynach własnych:
w KRAKOWIE, Sukiennice, L. 26,
we LWOWIE, RYNEK, L. 37,

oraz u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i na Bukowinie, jako to: **Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki,** srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone, kościelne, jak: **krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki na komunikaty, monstrancye** i t. p.

Przyjmuje wszelkie reparacye do niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie. JP. (2561-7-10)

Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.

Ceny przystępne i nader umiarkowane.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte: stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać.** Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej poleconą bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Pitagoras, Ćwik, Rozweselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,
Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**

(2759-2-8)

WINO WĘGIERSKIE.

Ręczy się za czystość i naturalność

Hegyalejskie obywatelskie	4 litry lub	6 butelek	złr. **2·—**
„ **pańskie**	4 „ „	6 „	„ **2·40**
„ **prima pańskie**	4 „ „	6 „	„ **3·—**
Samorodne	4 „ „	6 „	„ **3·50**
Zieleniak prima	4 „ „	6 „	„ **3·75**
Tokajskie wytrawne	4 „ „	6 „	„ **4·—**
„ **łagodne**	4 „ „	6 „	„ **4·50**
Villanyer czerwone	4 „ „	6 „	„ **2·—**
Erlauer „	4 „ „	„	„ **2·50** i wyżej.

Wielki zapas starych win węgierskich w butelkach po umiarkow. cenach, (2641 6-12)
poleca
MAURYCY WEINDLING, *Kraków, ul. Floryańska 41,* **dom Matejki.**



Moje życzenia

Patent. pudełko budowlane z kamyków z uzupeł. systemem i figurami, **domino z kamyków** w wielu barwach, **Derby, Troja, Tantalus, Bos Puzzle, warcaby i młynek, szachy, podróżne Go** i inne gry,
przybory do pisania, przyrządy do czyszczenia piór,
kałamarze,
przyrząd do ochrony pulpitu itd.
wedle illustrowanego cennika, który na żądanie opłatnie posyłają
Brüder Hermann, Schönfeld.
Post Warnsdorf in Böhmen.
Skład w Wiedniu: I., Neuer Salzgries 12.
(2685-3-5)



Zakładania cegielń,
fabryk towarów glinianych, szamotowych i keramitow., **fabryk cementu,** **wapienników,**
zupełne plany, **piece do palenia wszelkich systemów,** urządzenia oraz machiny, wszystko w najświeższem uznanem wykonaniu.

ERNEST HOTOP,

Budapest, Aussere Waitzenstrasse 70. **Berlin W.,** Kurfürstenstrasse 122. **Brünn,** Olmützergasse 9.

Prospekta i wyjaśnienia darmo i opłatnie. (2472-4-)

Część **I.** i **II.** dzieła **St. Koźmiana**

„RZECZ O ROKU 1863."

Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami. Tom I. złr. **2·50,** oprawny **3.** Tom II. złr. **3,** oprawny złr. **3·50.** Oba tomy złr. **5·50,** w oprawie **6·50.**
Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. **14.**
Nakład księgarni **Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie,** *Rynek, Pałac Spiski.*
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1913 35-50)

Ciągnienie 30 grudnia 1894 r.

Dla „głodnych dzieci."

LOSY
na oryginalne rysunki Matejki są do nabycia w kasie miejskiej i w różnych instytucyach i handlach
Cena 1 złr.
Dochód przeznaczony, stosownie do woli ś. p. Mistrza, na pokrycie kosztów żywienia biednej dziatwy szkolnej. (2631-7-14)
Zamawiać można pod adres.: B. Filiński, sekretarz komitetu w Krakowie, ul. Krótka Nr. 5.

Dla „głodnych dzieci."

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.
SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.
Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.
ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (2332-9-10)
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.
Skład główny w **Wiedniu** ma **J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.**

GRIES bei BOZEN

(2333-7 16)

bardzo łagodne klimatyczne miejsce lecznicze w niemieckim południowym Tyrolu. Pora od 1 września do 1 czerwca. Prospekta przez zarząd leśniczy.

SCHARFA naśladowane dyamenty,



NAŚLADOWANE KOLOROWE
drogie kamienie i perły
w prawdziwej srebrnej i złotej oprawie, przewyższają ogniem i połyskiem prawdziwe dyamenty, uznane przez fachowych jako najdoskonalsze w świecie.
Nagrodzone 26 srebrnemi i złotemi medalami.
KULCZYKI, PIERŚCIENIE
GUZY, SZPILKI itp.

od 6 złr. do 28 złr., przedstawiają wartość od 100 złr. do 800 złr.
Nadworny jubiler **SCHARF w Wiedniu,** I., Kolowratring Nr. 12.
Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. (2689 3-9)

PO CENACH WARSZAWSKICH.
NOWO OTWORZONY
SKŁAD HERBATY Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi
firmy **TSIŃ-ŁUN.**
Zastępca i właściciel sklepu **Józef Rybicki,**
Kraków, ul. Floryańska l. 28. (2577-6-8)



WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd Europy, a wielka fabryka towarów srebrnych widziała się zmuszoną do pozbycia swego całego zapasu za całkiem małe wynagrodzenie sił roboczych. Upoważniony jestem do wykonania tego zlecenia. — Posyłam więc każdemu następne przedmioty tylko za wynagrodzeniem **złr. 6·60,** mianowicie:

6 najlep. **noży stołowych** z prawdz. angielskim ostrzem,
6 ameryk. **patent. srebrnych widelców** z jednej sztuki,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę,**
2 „ „ „ **puharki do jaj,**
6 angielskich **podstawek Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 najlepszy **posypywacz do cukru,**

44 sztuk razem tylko **złr. 6·60.**

Wszystkie te przedmioty razem **44** szt. kosztowały dawniej 40 złr., teraz zaś za bezcen złr. **6·60** można je nabyć. — Amerykańskie patentow. srebro jest na wskróś białym metalem, zachowującym przez 25 lat swój blask srebra, za co się poręcza. — Najlepszym dowodem, że ogłoszenie nie polega na

żadnem oszustwie

jest okoliczność, iż zobowięzuję się publicznie do zwrócenia pieniędzy każdemu, komu się towar niespodoba. Każdy powinien korzystać ze sposobności i sprawić sobie ten **śliczny garnitur,** stosowny szczególniej jako (2535-5 7)

wspaniały podarunek gwiazdkowy i noworoczny
oraz jako podarunek ślubny i dla każdego lepsz. gospodarstwa dom.

A. HIRSCHBERG's
Haupt-Agentur der vereinigten amerikan. Patent-Silberwaarenfabriken,
Wien, II., Rembrandstrasse 19. Telefon Nr. 7114.
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub za gotówkę.
Proszek do czyszczenia do tego 10 c.
Tylko prawdziwe z pobocz. znakiem ochron. (zdrowot. metal).

AMERIK PATENT

Wyciąg z pism uznania: Texing, Gór. Austrya, 21/2 1892 r. Przypadkowo widziałem u hr. Wurmbranda Pański garnitur i przekonałem się o piękności i dobroci i t. d. **Józef Forst,** proboszcz.
Ołomuniec, 1 maja 1892 r. Z przesyłki jestem bardzo zadowolony, przewyższyła moje oczekiwania. **Kapitan Cz...,** komendant placu.

J. Weigl fabryka powozów.

Sanki na jedno siedzenie, bardzo pięknie wykonane, **85 złr.,** dla okolic górzystych zaopatrzone są te sanki podwójnie działającym hamulcem stalowym.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Specyalny wyrób „Ski" pod kierunkiem inżyniera Axel Lahn w Christianii.
Skład **oryginalnych „Ski" ma Aktiengesellkabel Larsens Vabenforretning,** Christiania.

Fabryka i centralny skład: **w Przerowie na Morawach.**

SKŁADY: (2540-7-12)
w **Wiedniu,** I., Elisabethstrasse 9.
w **Podgórzu** p. Krakowem Ryn. 159.

Wałeczki, Kit, Gips
do zaopatrywania okien
poleca JP. (2627-8-12)
taniej jak wszędzie
Reim i Friedrich
w Krakowie, ul. Floryańska 45.

WIELKI WYBÓR
pierników
ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej Nr. 5 w Krakowie, istniejący od przeszło 39 lat. (2619 4-4)

Modne, eleganckie i gustowne, damskie i dziecinne
KAPELUSZE
poleca po tanich cenach MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.
Zamówienia z okolicy załatwia odwrotną pocztą. (2500.15-)

Doniesienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczności, że przybył do Krakowa znany z dawanych w tutejszym teatrze z wielkiem powodzeniem w roku 1886 **słynny prestidigitator i illuzyonista nadworny Dr królowej Madagaskaru Robert Simeus** i da tylko dwa przedstawienia w sali Kasyna Powszechnego w Krakowie, **dnia 1 i 2 grudnia 1894 r.,** z najnowszym programem.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. *S. A. Krzyżanowskiego*, a w dzień przedstawienia od godziny 2 po południu w Kasynie Powszechnem. (2776-3-3)

Krzesło I-rzędne 1 złr., II-rzędne 75 ct., III-rzędne 50 ct. Wstęp na salę 30 ct.

Licytacya dóbr Kobierzyn

odbędzie się **Sądzie krajowym w Krakowie** dnia **3go grudnia b. r. o godzinie 10ej rano.** Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 48.123 złr., jednak na tym terminie, jako drugim, sprzedane być mogą dobra te także poniżej ceny szacunkowej. Wadyum licytacyjne wynosi 4812 złr.wa.
(2777-3-3)

Wyborna Odstała Starka, po zł. 1 i zł. 1·50 **i Nalewka Owocówka**
z doskonałych owoców węgierskich po zł. 1·—, trzyletnia po zł. 1·25,
w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek gł. L. 28, Pałac Spiski. (2647-3-24)

!!NA GWIAZDKĘ!!

wielki wybór na podarunki wyrobów z skóry, drzewa i bronzu
wyroby oryginalne japońskie,
OZDOBNE KASETY Z PAPIERAMI LISTOWEMI
poleca (2762-3-)
Magazyn Rudolfa Herliczki
W KRAKOWIE,
po cenach fabrycznych.

Lokal frontowy

przy ul. Floryańskiej 55 w Krakowie, obok bramy Floryańskiej, t. j. sklep, sala i piwnica; także całe urządzenie na handel korzenny i pozostałe towary do odstąpienia w całości lub częściowo. **Wiadomość na miejscu.** (2763-3-)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1825 86)
Eduard Bendt, Braunschweig.

OLBRZYMI WYBÓR.

Zwraca się uwagę!

Tegoroczna
sprzedaż gwiazdkowa
w handlu towarów
D. LESSNER
podaje Szan. Publiczności prawdziwie zadziwiający **wybór** towarów **sprzedaży okolicznościowej** w najrozmaitszych gatunkach po nadzwyczajnie tanich cenach. Szan. Publiczność ośmielam się najuprzejmiej zaprosić do łaskawego obejrzenia materyj okolicznościowych liczących się na tysiące sztuk.

D. LESSNER
w WIEDNIU.

Sposobność gwiazdkowa 1894 roku.

Serge Cachemire podwójnej szerokości . . . metr po **20** ct.
Bardzo piękne materye letnie, podwójna szerokość . . . metr po **30, 35** ct.
Półsukno, podwójnej szerokości . . . metr po **38** ct.
Bardzo piękne materye letnie z jedwabiem, podwójnej szerokości . . . metr po **40** ct.
Materye wełniane broché podwójnej szerokości . . . metr po **40** ct.
Szewiot podwójnej szerokości . . . metr po **40** ct.
Szewiot Pepita podwójnej szerokości . . . metr po **42** ct.
Crêpon, czysta wełna, podwójna szerokość, dawniej **75** ct. . . . **teraz** metr po **45** ct.
Czysto wełniane materye modne podwójnej szerokości . . . metr po **45** ct.
Foulé, czysta wełna, podwójna szerokość . . . metr po **52** ct.
Materye czesankowe we wszystkich barwach, podwójna szerokość . . . metr po **52** ct.
Pakłak, dobry gatunek, 120 centimetrów szerokości . . . metr po **62** ct.
Materye letnie Pepita, czysta wełna, podwójna szerokość . . . metr po **65** ct.
Piękne czysto wełniane materye w kratki, podwójna szerokość . . . metr po **65** ct.
Materye czesankowe z delikatnemi jedwabnemi kratkami, podwójna szerokość . . . metr po **65** ct.
Czysto wełniane materye w najlepszych gatunkach, 120 centim. szerokości, dawniej złr. **1·35, teraz** metr po **75** ct.
SENZACYJNE! Czarne czysto wełniane materye broché, 130 centimetrów szerokości . . . metr po **75** ct
Sukno trykotynowe, polecenia godny gatunek, podwójna szerokość . . . metr po **75** ct.
Letnie materye czesankowe bardzo pięknie wykonane, 120 cm. szerok., dawniej złr. 1·60, **teraz** metr po złr. **1—1·10**
Cheviotine (Crêpe Cheviot) najlepszy gatunek, 120 cm. szerok., dawniej złr. 1·70 . . . **teraz** metr po złr. **1·25**
Sukno damskie, czysta wełna, 100 centimetrów szerokości . . . metr po złr. **1.25**
Sukno damskie, dobry gatunek, 120 centimetrów szerokości . . . metr po **82** ct.
Tureckie piękne materye na szlafroki z jedwabiem, 100 centim. szerokości . . . metr po złr. **1·5, 1·40, 1·85**
Czarne materye wełniane broché podwójnej szerokości, metr po **35, 40, 52, 60, 65, 72, 80** ct., **1** złr. itd.
Prawdziwa kolorowa lewantyna, nowe desenie . . . metr po **20, 22, 26, 28, 30** i **32** ct.
Zefir nie puszcza koloru w praniu . . . metr po **20, 35** ct.
Crêpe Zefir nie puszcza koloru w praniu (piękne desenie) . . . metr po **26, 35, 52, 60** ct.
Wspaniałe francuskie batysty w wielkim wyborze, dawniej 60 ct. . . . **teraz** metr po **33** ct.
Barchany i flanelowe kotony w rozlicznem wykonaniu . . . metr po **13, 19, 24, 28, 32, 36, 40, 42** ct.
Czarne czysto jedwabne materye broché . . . metr po złr. **1·15**
Pongis, czysty jedwab, w wielu pięknych deseniach . . . metr po złr. **1·10, 1·45**
Fular jedwabny w rozlicznych pięknych deseniach . . . metr po **45** ct.

Szczególne kupna okolicznościowe.

Bardzo olbrzymi wybór
najświeższych, najlepszych materyj modnych, po cenach szczególnie tanich.
NA PROWINCYĘ
próbki
I ILLUSTROWANE
żurnale gwiazdkowe
darmo i opłatnie.
Bajecznie tanie ceny!
(2691-2-4) Uznana rzetelność!

Waarenhaus D. Lessner, Wien,

VI., Mariahilferstrasse Nr. 83,
Souterrain, Parterre, Mezzanin u. 1. Stock.
Firma założona w 1874 r.

Apteka „pod Koroną“
Józefa Trauczyńskiego
w Krakowie,
Rynek gł. l. 22 (naprzeciw odwachu).
Właściciel firmy: JP. (2451-7-)
Mr. Józef Sleczkowski
POLECA:

Jako nowość. Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, z zapachem konwaliowym i z zapachem bzowym — wyrobu własnego. — Rozpylacze do wody kolońskiej.

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego. Saszetki (Sachet) do bielizny i sukien w różnych zapachach. Rozpylacze i ozdobne flakoniki do perfum.

Środki toalet. zagran. i wyrobu włas., do konserw. twarzy i rąk: wodę konwaliow. (Eau de fleurs de Muguet), Crême de Muguet (konw.) Crême de Mignon itp. Puder ryż, biały, róż. i krem. Łabędziki do pudru.

Wody do ust, pasty i proszki do zębów w różnych gatunkach. Szczoteczki do zębów francuskie. Środki do zmywania i barwienia włosów. Jako nowość: Wodę do zmyw. po goleniu.

Mydła toaletowe w różnych gatunkach, zagraniczne i wyrobu własnego. Mydła lecznicze. Szczoteczki do rąk. Kadzidło królewskie i płynne. Trociczki i papierki do kadzenia.

Główny skład na Kraków moich środków toaletowych i parfumeryi w aptece i w filii S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.
Cenniki i broszurki darmo. — P. T. Odbiorcom większy opust.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „**A. Moll.**“
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (2452-62-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

---

2 złote, 13 srebrnych medali.

9 dyplomów honorowych i uznania.

KWIZDY

Korneuburski proszek pożywczy dla bydła,
dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena 1 pudełka 70 cent., ½ pudełka 35 cent.

Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka i pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie Kwizdy korneuburskiego proszku pożywcz. dla bydła.

Główny skład ma
Franciszek Jan Kwizda
ces. i król. austryacki i król. rumuński nadworny dostawca,
aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (335-18-20)

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach apteczn. w Austryi-Węgrzech.

HANDEL
Antoniego Hawełki w Krakowie
POLECA:
Ostrygi ostendzkie, Kawior astrachański perłowy, Śledzie poczt. „Matjes“, Łososia wędzonego i różne **Ryby świeże, Porter angielski wystały, Piwo bawar. „Spatenbräu.“**
Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotnie. (2728 3 3)



W. BUJAŃSKI
w Krakowie, Hotel Drezdeński.
Dom bankowo-komisowy,
KANTOR WYMIANY I BIURO SPEDYCYJNE
przewozi meble bez opakowania — własnemi wozami patentowanemi, w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia.
Telefon Nr. 19. **Biuro podróżne.** Telefon Nr. 19.
Sprzedaż biletów kolejowych do wszystkich stacyj kolejowych i zagranicz. Wydawanie **biletów okrężnych** — Przyjmowanie **pakunków podróżnych** do wszystkich pociągów kolejowych. JP. (2803-1-4)

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ



Ta marka ochronna znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu.
Od 30 lat zaprowadzona.
Herbata zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie.
Jest zawsze świeża i tania. (2292-10-24)
Herbata Gospodarska złr. 1·60.
Herbaty Czarne dobre złr. 2, 2·40, 2·80, 3·20, 3·40, 4 złr. i wyżej za pół kilo.
Okruchy Herbat złr. 1·40, 1·60 i złr. 2 pół kilo.
Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi, prowadzą te **Herbaty** po cenach oryginalnych.
Magazyn Herbat i Win Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

PARAI'SKIE PIGUŁKI KLASZTORNE
działają niezawodnie we
wzdęciu, hemoroidach, cierpieniach wątroby, zaflegmieniu żołądka i zatkaniu,
cena pudełka, 50 pigułek, 70 ct. w. a.
Parai'skie pigułki klasztorne są niezawodnym środkiem przeczyszczającym, działającym bez boleści. Czyszczą one przewód kiszkowy i wnętrzności w przyjemno-łagodny sposób i sprowadzają powoli uregulowany stolec. (2323-4-5)
Główny skład dla Austryi-Węgier ma
Salvator-Apotheke, Pressburg.

Skład fortepianów, pianin i harmonium
W. Barabasza i W. Wawrzyckiego
w Krakowie, Rynek 13,
SPRZEDAŻ — ZAMIANA — WYNAJEM.
Przy odpowiedniej gwarancyi na raty. (2315-10 52)
NOWOŚĆ! — **Pianino-Harmonium.** — NOWOŚĆ!

Firma istnieje od 1854 r. **Dla powożących, jeżdżących i podróżnych**





(2750) u firmy (4-10)
Hermann Waizner
w Wiedniu, I., Adlergasse 7.

Szory na pie si para, komplet. od zł. 32 do 100
Cnomąta para kompletne . od zł. 60 do 200
Para szorów roboczych, kompletne . zł. 50
Siodło od zł. 14 do . . . zł. 35
Siodło z rzemieniem, strzemieniem popręgiem, uzdą, drążkiem i wędzidłem od zł. 24 do . . . zł. 50

Siodło damskie od zł. 45 do . . . zł. 60·—
Uzda, drążek i wędzidło . . . zł. 6·50
Kufry, podróżne, tudzież kufry na próbki oraz torby wszelakiej wielkości. — Wszelkie wymienione i w ten dział wchodzące towary dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych tylko za gotówkę lub za zaliczką.

Ozdoby na drzewko. — Franciszek Karol BISENIUS
teraz w **Wiedniu, I., Singerstrasse Nr. 11, Mezzanin.**
Proszę na adres | Nr. telefonu 4929. | dokładnie uważać.

Najtańsze hurtowne ceny fabryczne.
Lśniący mech na drzewko, patent. pudełko 30 ct. — **Ślicznie lśniące loki anielskie,** sztuka 10 c. — **Wspaniała nowość!** Kule żarzące i kryształowe, tudzież jaja od 12 c. wzwyż.
Cacane liliputowe laleczki na drzewko po 25 c.



CUDOWNIE BŁYSZCZĄCE KULE od 3 c., **owoce** od 10 c., **orzech** od 6 c., **jaja** od 10 c. wzwyż, omotane całkiem srebrną nitką.
CACANE FANTAZYJNE WISIORKI we wspaniał. odblasku barw, tak przyrządzone, że przy stłuczeniu dzieci się nie kaleczą, pudełko z 12 sztuk składające się od 30 c. wzwyż.
NOWOŚĆ! NIEZAPALNA OZDOBA. Kulki lśniących włosów na drzewko 5 c., gwiazdy, komety i słońca po 6 c., **lśniące szyszki** po 5 c, **błyszcz na drzewko** paczka 8 c., **śnieg w kryształach i niezapalna wata śniegowa** wielka paczka 12 c., **girlandy lodowe** metr od 10 c. wzwyż, **pierścienie lodowe** po 6 i 10 c. Wielkie podwójne motki ulubionych **włosów na drzewko** 10 c., kolorowe 15 c.
NOWE ODBLASKOWE OZDOBY, tudzież **Aniołowie i gwiazdy** na **szczyt** drzewka od 8 ct. wzwyż. Plastyczne wiszące anioły na drzewko od 5 cnt. wzwyż. — Cenniki mnóstwa najświeższych **ozdób na drzewko** darmo
Nie posiadam nigdzie filii. (2697-2-3)
Przy zamówieniu z powołaniem się na „Czas“ opakowanie paczki bezpłatne.

KOCHET MIT GAS
Ryszard Neumann
w **Wiedniu, I., Rothenthurmstr. 39,** róg Franz Josefs-Quai.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2684-6-)

CARL KUHN & Co.
w WIEDNIU.

Znak ochronny.

Ostrzeżenie!
Znak ochronny i **ETYKIETY PUDEŁEK** naszych
piór stalowych do pisania
są prawnie ochronione, uprasza się zatem usilnie o uważanie na ***każdą literę firmy,*** tak na piórach jak na etykietach. (2321-5-6)
Carl Kuhn & Co
Każde pudełko musi mieć znak ochronny.
Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.

Ubrania jelonkowe, kurtki myśliwskie, kamizelki włóczkowe, pończochy, czapki i kapelusze do polowania, polecają **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. P. M. JP. (2568-13-15)

Najśw. MARYA PANNA NIEUSTAJĄCEJ POMOCY.

Najwierniejsze wyobrażenie **w kolorach** tego cudownego wizerunku wykonane w artystycznym zakładzie belgijskim, w formacie zwykłym obrazka do książki, **z modlitwami** do Najśw. Panny Nieustającej Pomocy. Cena obrazka 6 ct., tuzina 60 ct., 100 obrazków 3 złr. Tenże obrazek z pięknym **hymnem** do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **i modlitwami** (po dwójna kartka) kosztuje 10 cent., tuzin 1 złr., 100 sztuk 5 złr. (2765-2-)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Agronom, kawaler, z celująco ukończoną szkołą rolniczą z chlubnemi świadectwami kilkoletniej praktyki w dwóch największych majątkach Galicyi, **poszukuje posady rządcy kontrolora** lub **samoistnego ekonoma w Galicyi** zachodniej lub na Podolu, **zaraz** lub od N. Roku, na wikt albo ordynaryę. — Zgłoszenia: **„Czernichowiak"** poste rest. **Przemyśl.** (2783-1-2)

Szanowni Obywatele!

Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą opłatki przed nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. Otóż chcąc sobie zapewnić zarobek, mnie tylko w parafii przynależnej, postarałem się o kartę pieczęcią parafialną zaopatrzoną, a mnie do roznoszenia opłatków upoważniającą i proszę, aby Szanowni Obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego, a w razie nieokazania tejże upraszam, aby Szanowni Obywatele raczyli opłatków nie przyjąć, gdyż zastępców żadnych nie będę miał. (2784-1-2)

Teofil Barański,
kościelny przy parafii św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

Szopki składające się z 18 figur z bardzo trwałej masy francus. 40 ctm. wysok. po złr. 80. — **STACYE DROGI KRZYŻOWEJ** olejno na płótnie malowane w wielkości 70×100 ctm. **przypadkowo złr. 180** cała kollekcja. Z masy trwalszej od terracoty w różnych stylach i wielkościach, oraz sztychy francus. i szwajcarskie stosownie do wielkości począwszy od złr. 50, cała kollekcja w ramach dębowych. — **OBRAZKI** kolendowe od najtańszych. — **KADZIDŁO** najwłaściwsze dla kościołów. Wszelkie rzeźby (figury) artystycznie wykonane. — Wszystko najdogodniej i najtaniej w **Magazynie przyborów kościelnych**
ST. PRZYBYLSKIEGO
JP. *w Krakowie, A—B, 46.* (2769-1-3)

Zawiadomienie!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż
Skład aparatów i przyborów fotograficznych
w Krakowie, z ul. Karmelickiej
przeniosłem pod l. 9 na ulicę Sławkowską, obok Grand Hotelu.
O liczne odwiedziny i zamówienia upraszam. JP. (2802-1-10)
Antoni Larisch.
Na św. Mikołaja i na GWIAZDKĘ jest najlep. prezentem aparat fotograficzny.

CYRK JANSLY

przy ulicy Dietlowskiej.
W niedzielę dnia 2go grudnia b. r.
dwa wielkie przedstawienia
o g. 4 po południu i o 8 wieczór.
Popołudniowe przedstawienie po znacznie zniżonych cenach.
W obu przedstawieniach
Mr. Tretow, z tresowanym słoniem, doggami, kucykiem i małpami.
Na zakończenie na ogólne żądanie:
Mazepa.
Bliższe szczegóły w plakatach.
Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.
Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2604)
Jansly & Leo, dyrektorowie.

ŚLIWKI I POWIDŁA prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą
H. KRETSCHMER
w Krakowie, główny Rynek pod Nr. 10.
Również poleca
BRYNDZĘ LIPTOWSKĄ
i wszelkie towary korzenne i norymberskie.
(2471-18-)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne
Oedenburgskie wina
białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
(2717-6-12)

Na pierwszą hipotekę po bankowej

na dom w Krakowie, poszukuje się od 1go stycznia 1895 roku **pożyczki 10.000 złr. w. a.** na $5^1/_2$ procent i podatek najmniej na lat sześć.
Listy opłacone nieanonimowe bez pośrednictwa pod lit. **K. H.** poste restante Kraków, na okaziciela rewersu anonsu do 10go grudnia 1894 r. (2733-3-3)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

ZNAK FABRYCZNY
i pełna nazwa **CHRISTOFLE** **poręczają prawdziwość** naszych wyrobów.
Illustr. katalogi darmo i opłatnie.

SZTUĆCE CHRISTOFLE
na białym metalu posrebrzane, tudzież ***sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.***
Szczegółowe towary dla hoteli, restauracyj i menaży, oraz kasety dla wypraw ślubnych i t. p.
CHRISTOFLE & Co., Wien, I.
c. k. nadworni dostawcy.
Po cenach fabrycznych mają w **Krakowie: K. Czaplicki, St. Przybylski, A. Biasion** optyk. (2548-3-18)

NAJPIERWSZE ODZNACZENIA
na wszystkich
wystawach powszechnych.
Z powodu niskiego kursu srebra
zniżenie cen.

Boże Narodzenie 1894!

Wyjątkowa sprzedaż.

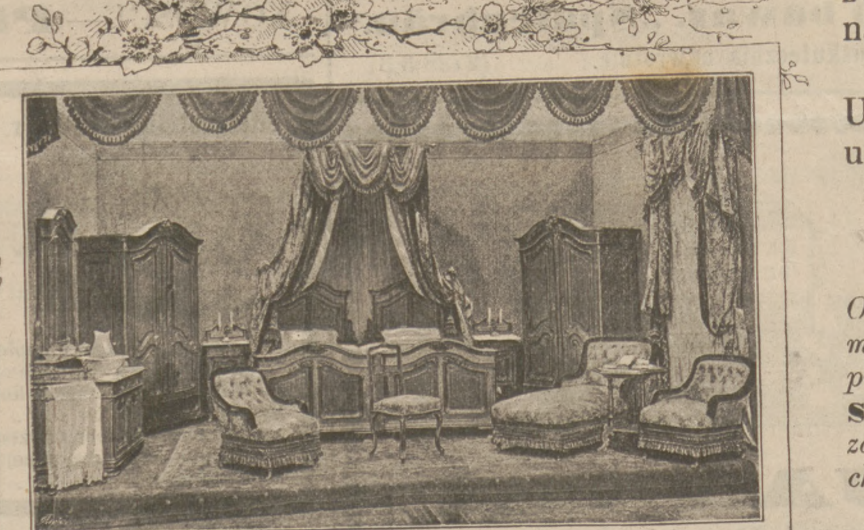
Olbrzymie zapasy modnych towarów, składające się z **najświeższych materyj wełnianych, jedwabnych i do prania,** tudzież **flaneli i barchanów** sprzedane zostaną wskutek **wielkich zakupów okolicznościowych** po
niezrównanie tanich cenach.
Kto tych towarów potrzebuje niechaj **korzysta** z tej **tak rzadkiej okoliczności i zażąda** naszego dotyczącego **zbioru próbek,** który **odwrotnie** i **opłatnie** posyłamy.
Na żądanie posyłamy także **darmo** i **opłatnie** nasz **świeży, obszerny, illustrowany katalog gwiazdkowy** i **karnawałowy, zawierający mnóstwo prześlicznych nowości na podarunki gwiazdkowe i noworoczne** tudzież **najmodniejsze toalety balowe, kostiumy i ubiory spacerowe.**

Grand Magasin „Au prix fixe"

BRÜDER HIRSCH & Co.
w WIEDNIU, I., GRABEN Nr. 15.
Dla odwrotnego opłatnego otrzymania powyższego **zbioru próbek,** tudzież **katalogu gwiazdkowego** i **karnawałowego** wystarcza **wysłanie karty korespondencyjnej.** (2692-2-3)

Boże Narodzenie 1894!

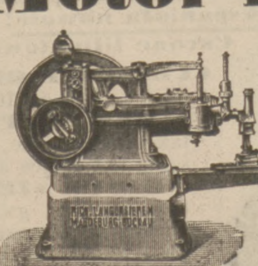
IGNACY RAJAL w Krakowie,



Rynek główny Nr. 41, linia A—B,
zwraca uwagę Szan. Publiczności na znacznie powiększone magazyny na I. piętrze.
Uprasza zwiedzić gotowe pokoje urządzone jako wzory od najtańszych do najbogatszych.
JP (2811-1-10)

Na Gwiazdkę
Osobno urządzony pokój, mieszczący rozmaite towary japońskie. Świeżo nadeszłe prawdziwe **dywany perskie** *oraz* **smyrneńskie.** *Z powodu wielkiego zakupna towarów, ze* **Wschodu** *pochodzących, odstępuję takowe po bardzo przystępnych cenach.*
Telefonu Nr. II. — Rok założenia 1873.

Motor naftowy „Hercules"



(stojący, leżący lub przewoźny,
zwykłą naftą od lamp niezawodnie bezpiecznie pracujący, zużywa nafty na godzinę i siłę konia około ½ litra.
Pompy na wszelkie cele, pompy parowe, pompy odśrodkowe, pompy budowlane, podwórzowe i gnojówki.
Kosztorysy darmo i opłatnie.
Rich. Langensiepen,
specyalne fabryki
w Magdeburgu, Buckau, Petersburgu. — Filie w Berlinie, Mannheim, Moskwie, Rydze.
FILIA w WIEDNIU, I., Mariahilferstrasse Nr. 19.
Pełnomocnik: HENRYK BRIX. (2706-1-6)

ZABAWKI TANIE

SĄ W HANDLU
W. C. Angelusa
(dawniej F. Bruno Hahna)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2.
Zamówienia zamiejscowe załatwia odwrotną pocztą. (2766-2-3)

Oszczędność! **KOKS** Czystość!

z najlepszych węgli gazowych,
gruby dla kuźni, warsztatów, ognisk fabrycznych,
łamany do opalania kuchen i mieszkań,
dostawia w workach plombow., do domu lub na kolej,
po **50 centów** za **cetnar cłowy,**
Gazownia miejska w Krakowie,
która swoim kosztem przerabia paliniska piecowe.
Przy większych zamówieniach (od pół wagonu = 100 ctn. cł.)
10% rabat.
Tamże dostać można **SMOŁY GAZOWEJ (teru)** do smarowania dachów, utrwalania drzewa w słupach, poręczach, parkanach, do bruków nieprzemakalnych itd. — **Cena zależy od zakupionej ilości.**
Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela natychmiast
JP (2768-1-5) **Zarząd gazowni krakowskiej.**

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**
Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.
Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.
Życiotni balsam. Lebensbalsam
Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:
Prazka maść domowa.
Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (262-19-26)
Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.
Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.
GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH, ORAZ GŁÓWNA
EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje
PRENUMERATĘ
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Na gwiazdkę *poleca powyższa KSIĘGARNIA*
wielki wybór książek ozdobnie oprawnych
w językach: polskim, niemieckim i francuskim.
Katalogi czasopism i książek rozsyła na żądanie darmo i opłatnie.
(2767-1-6)

Kamienica 3-piętrowa

przy **ulicy Szlak pod Nr. 11,** jest pod **przystępnemi** warunkami **do sprzedania,** jak również **narożna parcela pod budowę.** (2727-2-3)
Wiadomość na miejscu.

MAGISTER FARMACYI

starszy z 5-leciem — poszukuje posady od 1go stycznia 1895 r. Oferty przyjmuje z grzeczności **S. Wieczorek w Krakowie, ul. Długa pod Nr. 10.** (2735-2-6)



K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA:
DZICZYZNĘ NA CZĘSCI
w dowolnej wielkości kawałkach,
taniej jak mięso wołowe;
bażanty, kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki i drób styryjski, po najtańszych cenach.
Osobliwy bulion z dziczyzny
własnego wyrobu.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie. (2446-143-)

WYBOROWE SZCZEGÓLNOŚCI PRAWDZIWEGO FRANCUSKIEGO **KONIAKU.**
Mam zaszczyt zawiadomić dostojną Szlachtę i Szanowną Publiczność, że od firmy
Rivière Gardrat & Co. w Cognac, Charente (Francya)
sprowadzam najlep., doskonale odstałe **koniaki** najdawniej. lat, tylko w **oryginal. napełnianiu wprost z Cognacu** i posiadam zawsze **obficie zaopatrzony skład,** mianowicie:

	wiel. but.	mała but.
	złr.	złr.
Nadzwyczajna szczególność Vieille Champagne Reservé Roi de Cognac	18.—	9.—
1797 Vieille Champagne, Reservé	14.—	7.—
1811 VSOP Extra Fine grande Champagne	10·50	5·50
1827 VOP Extra Fine grande Champagne	8·50	4·40
1834 Optima Extra Fine Champagne	8.—	4.—
1844 Grande Fine Champagne	7.—	3·50
1852 Fine Champagne *****	5·60	2·80
1854 Fine Champagne ****	5·40	2·50
1868 Fine Champagne ***	4·20	2·20
1869 Fine Champagne **	3·60	1·80
1874 Cognac Vieux Extra	2·80	1·50

Wedle lekarskiego orzeczenia pierwszych lekar. wydziałów, szczególnie dla cierpiących na żołądek i rekonwalescentów jaknajlepiej zalecane.
Georg Maendel, Cafetier,
Wien, I., Rothenthurmstrasse — Lugeck. (2698-1-4)

Nowe wydawnictwa nakładowe i komisowe KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Agbar-Sołtan. **Z wiejskiego Dworu.** Nowelle. (Zwycięstwo Don Kiszota. — Żałobna noc. — Kwaśne winogrona. — Mis Jane), str. 281. **2** złr., w ozdob. oprawie złr. **2·50.**

Cybulski Napoleon Dr., Prof. Uniw. Jagiell. **Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicyi,** str. 210. **75** ct. Ciekawe dane, dotyczące bytu ludu naszego pod względem sposobu żywienia się, a tem samem jego stanu ekonomicznego, zestawione na podstawie badań.

José Echegaray. **Galeotto,** dramat w 3ch aktach z prologiem. Przełożył Jan Kleczeński, str. 61. **50** ct.

Encyklika „Caritatis providentiaeque" do Biskupów polskich — tłómaczył i wydał Archiwaryusz w książęco-biskupim konsystorzu krakowskim X. Zygmunt Dunin Kozicki. Wydanie drugie z tekstem polskim i łacińskim **30** cnt. Sam tekst łaciński **20** cnt.

Farrar F. W. **Mrok i brzask.** (DARKNESS AND DAWN). Powieść z czasów Nerona. Autoryzowany przekład K. M. 3 tomy w jednym, str. 331, złr. **2·40,** w starannej i ozdobnej oprawie **3** złr.
Sceny te z czasów Nerona malują żywymi i strasznymi kolorami mrok dogasającego w szale zbrodni pogaństwa, ów schyłek starożytnego świata, gdy się zdawało, że „i bogi i ludzie szaleją" — a brzask nowej epoki, nad którą weszła wspaniała jutrzenka prawdy, uwydatniając ogrom zwycięstwa i tryumfu Chrześciaństwa. — Dzieło Farrara doczekało się kilkunastu wydań w oryginale.

Frenzl K. **Prawa kobiety.** Powieść historyczna z czasów francuskiej rewolucyi. Złr. **1·50,** w ozdob. oprawie **2** złr.

Górski Konstanty. **Historya piechoty polskiej,** na podstawie nowo odnalezionych a niezużytkowanych jeszcze źródeł, str. 271, złr. **2·60.**
— **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami litografowanemi, str. 363, złr. **3·50.**

Górski Piotr Dr. **Samorząd gminny.** Tom I., str. 371, złr. **3·50.**

Gostomski Walery. **Arcydzieło poezyi polskiej, Mickiewicza „Pan Tadeusz"** Studyum krytyczne, str. 266, złr. **2,** oprawne w płótno złr. **2·50.**

Horacego Satyry I. przełożył wierszem miarowym Paweł Popiel. **20** c., na papierze holenderskim **30** ct.

Kasparek Fr. Dr., Prof. Uniw. Jagiell. **Podręcznik prawa politycznego.** Tom drugi, część I. Cena złr. **2.** — Tegoż dzieła obszerny tom I. **4** złr.

Koźmian Stanisław. **Ludwik Wodzicki.** — Życiorys, str. 118. **1** złr.

Krzyżanowski Stanisław Dr. **Kwestya czeska w świetle historyi.** Cena **40** ct.

Lepszy Leonard. **Wspomnienie o ś. p. Józefie Łepkowskim.** Cena **30** ct.
— **Wspomnienie o ś. p. Antonim Ryszardzie. 30** ct.
— **Z dziejów złotnictwa elbląskiego,** z 6 rycinami. Cena **60** ct.

Łanskaja N. **Missyonarze św. Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju". Str. 233, złr. **1·60.** ozdob. oprawne **2** złr. Tłómaczenie słyn. powieści „Obrusitieli", w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

Łuszczkiewicz Wład. Prof. **Nauka o formach architektonicznych,** użytych we włoskim renesansie XV i XVI wieku. (Litografowany podręcznik wykładu w krak. Szkole sztuk pięknych). Odbicie drugie, w 4ce, str. 140 i 16 stron rycin. Cena złr. **2·40.**

Macaulay T. M. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył **Stanisł. Tarnowski.** Dwa tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

Park miejski Dr. Jordana w Krakowie Treść: I. Ogólny opis parku. — Szczegółowy opis parku. — II. Wewnętrzny ustrój parku. — Porządek przy ćwiczeniach parku. — Zabawy gimnastyczne. — Zabawy bez przyborów. — Zabawy piłką. — Ćwiczenia wojskowe. — III. Zabawy młodzieży rzemieślniczej. — Wzór tygodniowego rozkładu ćwiczeń. — Musztra. — Śpiewy. — Str. 105 i plan parku. **75** ct.

X. F. Piotrowski. **Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków,** wydał A. Czuczyński, str. 240, złr. **2·40,** w ozdobnej oprawie złr. **2·80.**
Rzecz pełna interesu dramatycznego, przedstawienie nadzwyczaj żywe i plastyczne. Ze zdumiewającą skrzętnością notuje autor (sekretarz królewski) wszystko, co mu w oczy wpadnie, rozróżniając jednak zawsze plotkę od prawdy. W lot chwyta każde charakterystyczne zdanie króla czy Zamoyskiego. Śledzi bacznie opinię panującą wśród panów, nie gardzi jednak i opinią szerokiego tłumu. „Chociaż tylko czeladź i żołnierze to mówią, atoli przecież słuchać nie bolą uszy." Styl i język przypomina słynne Pamiętniki Paska.

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. **Dzieje filozofii w zarysie.** — Tom I.: Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie — str. 411. **3** złr.

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka, str. 167, **2** złr., w ozdobnej oprawie płóciennej **2** złr. **50** cent.

Tarnowski Stanisław. **O kolędach.** Str. 52, **50** c.
— **Chopin i Grottger.** Dwa szkice, str. 111, **50** ct., ozdob. oprawne **80** ct.
— **X. Waleryan Kalinka,** jego życie i dzieła, str. 216, **2** złr.
— **O Rusi i Rusinach.** Str. 68, **20** ct.
— **Paweł Popiel.** Wspomnienie pośmiertne, str. 56, **50** ct.
— **Paweł Popiel, jako pisarz,** str. 115, **50** ct.
— **Szujskiego młodość.** 8o, str. 232. **1** złr.
— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, 8o, stron. 422. **50** ct.

Baronowa X. Y. Z. **Towarzystwo Warszawskie.** 2 tomy, nader ozdobna edycya, str. 500. Wydanie drugie. **3** złr. — „Towarzystwo warszawskie" rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jagiell. **Z dziejów rosyjskiej cenzury.** Str. 36. Cena **50** cnt. — Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego, który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą.

Wskazówki mleczarskie. — (Publikacya austr. Towarzystwa dla gospodarstwa mlecznego). Str. 55, z 14 rycinami w tekscie. **40** ct.

Atlas geologiczny Galicyi w wielkim formacie arkuszowym, tablice kolorowane.
Zeszyt I. zawiera: Monasterzyska, Tyśmienica-Tłumacz, Jagielnica-Czarnelica, Zaleszczyki, opracowali A. Alth i F. Bieniasz, tekstu str. 79, **3** złr.
Zeszyt II. zawiera: Nadwórna, Mikuliczyn, Żabie, Kuty, Krzyworównia, Popadia-Hryniawa, opracował R. Zuber, tekstu str. 120 z 5 tablicami, **5** złr.
Zeszyt III. zawiera: **Oświęcim, Chrzanów, Krzeszowice, Kraków,** opracował Dr. St. Zaręczny, tekstu str. 288, **6** złr.
Zeszyt IV. zawiera: Tuchla, Ökörmező, Dolina, Porohy, Brustura, opracował Dr. E. Dunikowski, tekstu str. 63 i 1 tablica. **4** złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2499-9-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, holel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: **Najpiękniejsze krawatki wiedeńskie i angielskie. — Cena wiedeńskich od 50 ct. do złr. 1·80, angielskich od 2 do 6 złr.** (2805-1-)